

NOWY Dziennik Łódzki

Nr 29 Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 85. — Tel. 101-99. Rok III

HITLER KANCLERZEM RZESZY?

DYMISJA GABINETU SCHLEICHERA KLUCZ SYTUACJI W RĘKACH HINDENBURGA ZAPOWIEDŹ RZĄDÓW SKRAJNEJ REAKCJI

BERLIN, 28. I. (PAT). O godz. 2.15 kanclerz Schleicher przyjęty został przez Hindenburga i na krótkiej audjencji zgłosił w imieniu całego gabinetu Rzeszy dymisję. Prezydent tymisję przyjął, powierając obecnemu gabinetowi tymczasowe prowadzenie agend rządu. Bezpośrednio potem prezydent Hindenburg przyjął b. kanclerza von Papena, porucząc mu misję rozpoczęcia rokowań ze stronami, celem ustalenia sytuacji politycznej i zbadania istniejących możliwości dla nowego rządu.

Veto Hindenburga

BERLIN, 28. I. (PAT). O przebiegu audjencji gen. Schleichera u prezydenta Hindenburga urzędowo komunikują:

Kanclerz Schleicher złożył dziś prezydentowi Rzeszy sprawozdanie z sytuacji i oświadczył, że obecny rząd Rzeszy zgodnie ze swym charakterem, jako gabinet prezydencki, tylko wówczas mógłby przedłożyć w Reichstagu swój program i określić swoje stanowisko, gdyby prezydent Rzeszy udzielił mu pełnomocnictwa do rozwiązania parlamentu. Prezydent Hindenburg oświadczył na to, że w obecnej sytuacji nie może przyjąć tej propozycji, wobec czego kanclerz Schleicher złożył dymisję całego gabinetu Rzeszy, którą prezydent przyjął.

CZARNY GABINET

BERLIN, 28. I. (PAT) Wedle doniesień prasy Hitler, który miał wyjechać dzisiaj do Weimaru pozostaje przez niedzielę w Berlinie. Hitler zamierza osobiście kierować rokowaniami.

Według przewidywań prasy — Papen zaproponować ma Hindenburgowi nominację Hitlera na stanowisko kanclerza gabinetu większości parlamentarnej.

„Boersen Kourier“ donosi, że Hitler przedstawi Hindenburgowi następującą listę ministrów: minister spraw zagranicznych — Neurath lub Papen, Reichswehra — generałowie Hasse lub Stuelpnagel, sprawy wewnętrzne i komisarz dla Prus — Frick, finanse — Schaacht, gospodarka — Seldt, wyżywienie i handel — Hugenberg.

OSTRZEŻENIE

BERLIN, 28. I. (PAT) Szereg naczelnych związków zawodowych robotników i urzędników zwrócił się do prezydenta Rzeszy Hindenburga we wspólnym telegramie z ostrzeżeniem, iż powołanie w obecnej chwili społeczno-reakcyjnego i wrogiego wobec robotników rządu przyjęte będzie przez całą niemiecką klasę robotniczą za prowokację. Związki zawodowe spodziewają się, iż prezydent Rzeszy stawi zdecydowany opór wszystkim dążeniom zmierzającym do zamachu państwowego i trwać będzie przy konstytucyjnym rozwiązaniu kryzysu. Równocześnie naczelne organizacje związków zawodowych zwróciły się do prezydenta Rzeszy z prośbą o udzielenie im specjalnej audjencji.

powierając rządowi tymczasowe prowadzenie agend.

Schleicher protektorem Hitlera

BERLIN, 28. I. (PAT). W rozmowie z Hindenburgiem kanclerz

Schleicher wysunął trzy możliwości zlikwidowania obecnego kryzysu gabinetowego: 1) utworzenie rządu większości parlamentarnej, na czele którego musiałby stanąć Hitler, 2) gabinet mniejszości, posiadający oparcie szerokich warstw ludowych, również tylko z Hitlerem,

jako kanclerzem oraz przy poparciu pozostałych grup prawicy, 3) powołanie gabinetu prezydenckiego. Gabinet taki musiałby być jednak wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa na wypadek, gdyby w Reichstagu nie znalazł większości.

Misja Papena

BERLIN, 28. I. (PAT). W kołach miarodajnych oceniają, że misja Papena już w poniedziałek doprowadzi do konkretnych wyników.

Podkreśla się, że Papen nie otrzymał misji formowania gabinetu, a jedynie ma obowiązek wysłondować, jakimi są możliwości utworzenia gabinetu opartego na większości parlamentarnej.

Większość ta oprzeć się miała na niemiecko-narodowych, narodowych socjalistach i centrowcach.

Ogólnie przypuszcza się, że Papen zaproponuje utworzenie rządu centrowego z Hitlerem jako kanclerzem na czele.

Protest

BERLIN, 28. I. (PAT). Zarząd frakcji socjal-demokratycznej oraz frakcji komunistycznej Reichstagu wystąpił do przewodniczącego Goeringa z energicznym protestem przeciw odwołaniu plenum Reichstagu, wyznaczonego uprzednio na wtorek 31. b. m.

Zamiast posiedzenia plenum wyznaczono na wtorek zwołanie konwentu seniorów.

Frakcja socjal-demokratyczna wyraża przekonanie, że Goering przekroczył swoje kompetencje.

Obie frakcje domagają się zwołania konwentu seniorów najpóźniej na poniedziałek, na godzinę przedpołudniową.

PRZESILENIE GABINETOWE WE FRANCJI RZĄD BONCOURA OBALONY W OGNIU OPOZYCJI Z PRAWA I LEWA

PARYŻ, 28. I. (PAT). Po posiedzeniu izby deputowanych, które trwało przez całą noc, przystąpiono o godz. 6-ej nad ranem do głosowania.

Przeciwko rządowi wypowiedziało się 401 głosów, za rządem 171 wstrzymało się od głosowania 24 deputowanych.

W ten sposób rząd Paul Boncoura został obalony większością 230 głosów.

O godz. 7 rano Paul Boncours oraz członkowie jego gabinetu udali się do prezydenta Lebruna celem złożenia mu dymisji.

Szukanie następcy

PARYŻ, 28. I. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia prezydent Lebrun przyjął szereg wybitnych osobistości politycznych. Ogólnie panuje opinia, iż obecna sytuacja jest bardzo trudna i koniecznym jest jak najrychlejsze zlikwidowanie przesilenia rządowego.

Doświadczenia ostatnich dni wykazują, iż nie chodziło ty-

ko o osobę premiera, lecz również o znalezienie kogoś na stanowisko ministra finansów.

Kandydaci

PARYŻ, 28. I. (PAT). W sferach politycznych utrzymują, że w toku rozmów z prezydentem Lebrun przywódcy poszczególnych partii politycznych wymieniali nazwisko Chautemps'a, jako najodpowiedniejszego kandydata na premiera.

Myślano pierwotnie o Herriotcie, lecz ten wolał zająć się kierownictwem partii radykalno-społecznych, uważając, że w ten sposób może oddać większe u-

ługi przyszłemu rządowi.

Wymieniane są również nazwiska: prezesa senatu, Jeanneneya, przewodniczącego komisji finansowej senatu, Caillaux i Daladiera. Jak się jednak ogólnie twierdzi, dwaj pierwsi będą woleli zachować swe dotychczasowe stanowiska, zaś co do Daladiera to, jak się naogół przypuszcza, w wypadku otrzymania misji tworzenia gabinetu zaproponowałby on socjalistom do udziału w rządzie.

Jak obalono Boncoura

PARYŻ, 28. I. (PAT). — Rząd Paul Boncoura został obalony, jak

wiadomo, dziś o godz. 6-ej rano, po dwudniowej dyskusji nad projektem budżetowym komisji finansowej.

O godz. 4-ej nad ranem izba przystąpiła do dyskusji nad artykułem 6, przewidującym 500 milionów wpływów dla skarbu. Komisja finansowa wylażyła ten artykuł z projektu rządowego. Premier Paul Boncours zażądał od parlamentu wypowiedzenia się nie tylko co do art. 6, lecz co do samej zasady projektu rządowego, zmierzającej do zachowania równowagi między oszczędnościami, ofiarami wymaganymi od funkcjonariuszów państwowych oraz nowymi podatkami.

(Dalszy ciąg depesz na str. 2-ej)

PRZESILENIE GABINETOWE we Francji

(Dalszy ciąg depesz ze str. 1-iej).

Do ostatniej chwili czynione były wysiłki w celu uniknięcia konfliktu między rządem a większością lewicową, która od pierwszych dni skupiła się około gabinetu Paul Boncoura i która stale udzielała mu poparcia od chwili powstania t. j. od 20 grudnia 1932 r. Wszystkie jednak próby były daremne, rząd bowiem odmówił swej zgody na propozycję, wysuniętą przez komisję finansową. Wskutek tego los gabinetu był przesądzony.

W miarę przedłużania się dyskusji walka stawała się coraz bardziej zafatigująca. Wreszcie większość rozpadła się, tworząc następnie koalicję prawicowo-socjalistyczną przeciwko rządowi, którego popierali prawie wyłącznie radykalowie społeczni. Premier Paul Boncour przed głosowaniem zaapelował do większości lewicowej, lecz frakcje powoływały decyzję i apel premiera nie zdołał zmienić stanu rzeczy.

Blum w kilku słowach wyraził żal socjalistów, iż nie mógł udzielić rządowi swego poparcia. Wówczas premier postawił kwestię zaufania.

O godz. 6-ej rano przystąpiono do głosowania, którego wynik jest znany.

Prowizorium

PARYŻ, 28. I. (PAT.) — Przed zamknięciem posiedzenia postanowiono, iż izba zbierze się we wtorek rano w celu uchwalenia prowizorium budżetowego na miesiąc luty.

PARYŻ, 28. I. (PAT.) — Francuska federacja płatników podatkowych, grupująca około 700.000 członków, zorganizowała dzisiaj wielki wiec przeciwko podwyższaniu podatków.

W salach ludzi, którzy nie zdążyli dostać się do sali obrad, oczekiwało przed gmachem. Wobec zamknięcia przez to ruchu — policja tłum rozpędziła.

Burza

MOSKWA, 28. I. (PAT.) Na morzu Czarnym szaleje burza. W porcie noworosyjskim, parowiec angielski „Newcorwall” i wiele kutrów rybackich zostało zerwanych z kotwicy.

Również wiele statków rybackich nie powróciło do portu. Wyślano okręty ratunkowe.

„Sachalin” odnaleziony

MOSKWA, 28. I. (PAT.) Statek „Sachalin” został odnaleziony. Ratownicy japońscy „Dobrynia” zbliżyli się do miejsca katastrofy na morzu Ochotskim.

Zaloga i pasażerowie „Sachalina” ocalili.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„BAJKA”

ul. Franciszkańska Nr. 3/a
(dł. Brzezińska). Telefon 181-21.
— Dojazd tramwajami 1, 6 i 14. —

Dzisiaj i jutro
MARLENA DIETRICH
W najpiękniejszym filmie, opartym na 16 wydarzeniach z frontu chińskiego.
(japoński p. l.)

SZANGHAJ EXPRESS

— W pokazanych rolach głównych:
Anna May Wong,
Clive Brook,
Warner Oland,
Eugene Paletta
Reżyserja: **Józef v. Sternberg**
Debny miłośnicy kina nie mogą nie zobaczyć tego filmu na wszystkich miejscach.
Wizytka codziennie w godz. 4:30 — 5:30, niedziela i święta od 9. 12-iej.
Aparatura dźwiękowa Philips'a.

ROZKRADANY KRAJ

Rumunja przeżarta korupcją

Ostrzeżenie pod adresem króla

BUKARESZT, 28. I. Rumunja przeżywa obecnie wypadki niezwykle poważne. Dość surowa cenzura depesz nie pozwala opisać zagranicznej wiedzy wszystkich szczegółów.

Dzisiaj np. dopiero wyszły na jaw szczegóły aresztowania, za obrazę majestatu nauczyciela gimnazjalnego Forcu. Póstać la występuje na widownię wypadków na ile uchwalonej przez rząd obniżki pensji urzędniczych o 10 proc. dla ratowania zagrożonego budżetu.

Gdy sprawa ta znajdowała się w parlamencie, owały się głosy ostrej i śmiałej i krytyki. Oświadczono, że zamiast zniżki pensji urzędników należy skasować szeregi niepotrzebnych dla państwa wyjazdów zagranicznych, posprzedać lub przynajmniej unieruchomić wytworne linie żelazne różnych dygnitarzy i t. d.

Na czoło tych śmiałości, którzy pozwolili sobie zaatakować panujące stosunki pod berłem króla Karola, występuje właśnie ów słomny nauczyciel — prof. Forch.

Jest on wydawcą i redaktorem własnego pisma, obecnie zamkniętego, w którym obdawa już walczy przeciwko korupcji i grabieżcy skarbu rumuńskiego. Ostatnio na jednym z wieców prof. Forcu wystąpił z przemówieniem przeciwko panu Lupeşco, ojcu morganatycznej żony króla Karola oskarżając go, że zarobił krocie sumy na dostawach rządowych.

Przemówienie prof. Forcu było niesłychanie w swej formie. „Gdzież są pa stanowiskowi ministrowie — mówił. — Mianował ich król. Królu, pilnuj swej głowy! Obecnie, gdy zamknięto moje pismo, ja, Forcu, będę chodził po drogach mej ojczyzny i będę opowiadał, że król nie wie nic, co się dzieje koło niego. Muszę krzyczeć o tem, co mi jest wiadome. Setki milionów lei idą na utrzymanie pałaców królewskich i złośliwych bażantów w ogrodach, a tymczasem armia głoduje, oficerowie żyją na kredyt.

Kazano oficerom uszyć nowe, efektowne mundurki, na których zarobił krocie sumy p. Lupeşco. Francuski ekspert finansowy przy ministerstwie skarbu, sprawdzając księgi, natknął się na konto tajemniczego „pana K.”. Na koncie tem figurują balońskie pożyczki, a tym „panem K.” jest nasz król Karol.

Rzecz prosta, że po tej mowie

i po aresztowaniu prof. Forcu, stał się on najbardziej popularną osobą w Rumunii. Zyskał miano „rumuńskiego Gandhiego”.

Opinia publiczna głośno już powtarza, że prof. Forcu nie tylko nie powinien siedzieć w więzieniu, lecz przeciwnie — miejsce jego jest w nowym rządzie przy boku króla.

Wielka afera szpiegowska w Rumunii

52 osoby na służbie wrogów

BUKARESZT, 28. I. (PAT.) — Ubiegłej nocy policja aresztowała pod zarzutem szpiegostwa 20 pracowników tutejszego urzędu pocztowo-telegraficznego. Funkcjonariusze ci oskarżeni są o wykradanie dokumentów urzędowych oraz dostarczanie ich kopii zagranicę. Szeregu aresztowań dokonano też na prowincji. Jak wynika ze śledztwa, w sprawie tej zamieszane są organizacje komunistyczne.

BUKARESZT, 28. I. (PAT.) — Ogólna liczba aresztowanych pod zarzutem szpiegostwa, uprawianego na poczeku, wynosi 52 osoby.

Jak ustalono — działalność szpiegowska trwała od ośmiu miesięcy. Z pośród 52 aresztowanych 30 osób nie należało do rzędu funkcjonariuszy pocztowych.

Preliminarz budżetowy Rzplitej uchwalony w komisji sejmowej

Przedłużenie czasokresu inwalidzkiego funduszu kredytowego

WARSZAWA, 28. I. — Komisja budżetowa sejmiku dokonała dzisiaj trzeciego czytania preliminarza budżetowego, kończąc w ten sposób całokształt prac nad budżetem. Pozostałe tylko sama ustawa skarbowa, która rozpatrzona będzie na poniedziałkowym posiedzeniu.

W trzecim czytaniu przyjęto tylko kilka poprawek, które nie zmieniają rozmiaru budżetu, ustalonego w czytaniu drugim.

W budżecie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych wystawio-

no nowy kredyt w wysokości 200 tys. zł. na popieranie owczarstwa.

W związku z budżetem przedsięwzięcia ministerstwa rolnictwa i reform rolnych zmniejszono wydatki w dziale lasów państwowych: o 708.000 zł. wydatki na administrację, o 125.000 zł. wydatki gospodarcze, o 1.950.000 zł. wydatki inwestycyjne, o 314.150 zł. wydatki różne i o 623.000 zł. różne odpisy.

W budżecie monopolu spirytusowego dokonano pewnych przesunięć w granicach 120.000 zł.

Z temi poprawkami cały preliminarz przyjęto w trzecim czytaniu. Poprawki te są już bez większego znaczenia.

Następnie komisja przystąpiła do przegłosowania rezolucji.

Do: preliminarza — budżetowego

ministerstwa skarbu przyjęto rezolucję posła Wagniera (BB.) w sprawie przedłużenia czasokresu trwania inwalidzkiego funduszu kredytowego do roku 1939, oraz w sprawie złagodzenia rygору zabezpieczenia kredytowego przy udzielaniu pożyczek przez zastosowanie artykułu 27 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem.

Do budżetu ministerstwa komunikacji przyjęto rezolucję posła Welykanowicza (Klub Ukr.).

Pozatem przyjęto kilka rezolucyj mniejszego znaczenia.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro przed południem. Na porządku dziennym znajduje się projekt ustawy skarbowej oraz referat generalny posła Miedzińskiego.

Oczy Francji zwrócone na Wschód

Sowiety największą potęgą militarną

PARYŻ, 28. I. (PAT.) Były premier Herriot wygłosił wczoraj w Paryżu odczyt na temat stanowiska Francji wobec Europy Wschodniej.

Mówiąc o Polsce, Herriot przypominał węzły intelektualne, jakie istnieją oddawna między Francją a Polską. Polska powołana jest w porozumieniu z Francją do odegrania ważnej roli w sprawach związanych z Bałtykiem.

Przechodząc do omówienia stosunku Francji do Rosji, Herriot podkreślił, iż Francja nie może pozostać obojętną wobec Rosji, liczącej 162 miliony ludności.

Francja musi sprawą rosyjską tembardziej się zajmować, że sowiety stanowią teraz jedną z

największych potęg militarnych. Rosja powołuje rok rocznie 1.200.000 rekrutów: 400.000 dla armii czynnej, 800.000 dla armii rezerwowej. O ile się pomyśli, komu Rosja na wypadek konfliktu udzieli ewentualnego poparcia zbrojnego, to ma się prawo być niespokojnym i postawić pytanie, czy też nie należałoby w tej sprawie poczynić czegoś ze strony Francji.

Pod naciskiem właśnie tej troski — zaznacza Herriot — podpisał on wówczas, gdy był premierem i ministrem spraw zagranicznych, sowiecko-francuski pakt o nieagresji już po podpisaniu analogicznego paktu przez Polskę i w pełnym porozumieniu z Rumunją.

150.000 OFIAR WALKI rekinów finansowych

Przyczyny zamknięcia zakładów Forda

NOWY JORK, 28. I. Henry Ford z okazji czasowego zamknięcia swych zakładów samochodowych w Detroit, wypowiedział się wobec przedstawicieli prasy o istotnych powodach, które skłoniły go do tego kroku.

— Zamknięcie fabryk należy w pierwszej linii przypisać brudnym machinacjom pewnych bankierów, którzy chcieli drogą popierania mych konkurentów uzyskać nieetykietkowy wpływ, ale również rozstrzygające władanie nad nimi przedsiębiorstwami.

Narzucona mi walkę podejmuję i doprowadzę ją do zwycięskiego końca. Konkurencji spowodowali właśnie strajki urzędników w dostawców materiałów, wskutek czego fabryki Forda pozostały bez koniecznych surowców, potrzebnych do budowy samochodów. Nie przypisuję winy pracownikom, lecz surowo oskarżam nieuczciwych konkurentów.

Przez zawieszenie pracy u Forda dotkniętych zostało bezpośrednio lub pośrednio około 150.000 ludzi.

DUBLIN, 28. I. Podczas gdy jeszcze wczoraj absolutna większość partii de Valery wynosiła 10 głosów, dzisiaj rano, w miarę dokonywania obliczeń wyników wyborów do parlamentu irlandzkiego, szanse zdobycia przez de Valerę absolutnej większości maleją.

Dotychczas znane są rezultaty z podziału 135 mandatów na ogólną liczbę 153. Stronnictwo de Valery posiada już tylko większość jednego głosu.

Pierwszym następstwem nowych wyborów będzie zniesienie przysięgi na wierność koronie angielskiej. Ustawa taka została przyjęta przez poprzednią

Straszliwe skutki wybuchu na ul. FILADELFIJA, 23. I. (PAT.) — Pod dom Johna di Silvestro, przyjaciela Mussoliniego i przewodniczącego stowarzyszenia „Syndes Italij”, podłożono bombę, która wybuch zniszczyła dom całkowicie. Dzieci i żona di Silvestro wraz z jego sekretarką zostały przywalone gruzami, sam di Silvestro nieobecny podczas wybuchu. Z pogrzebów udało się wydobyć sekretarkę i dzieci ciężko ranne, natomiast pani di Silvestro nie zdołała odszukać.

Należy nadmienić, że di Silvestro powrócił zaledwie przed paroma dniami z Italii, gdzie przebywał wraz z całą rodziną.

Dźwiękowy Kino-Teatr

ZACHĘTA

Dzisiaj i dni następnych!
Najwspanialsze arcydzieła przemyśleń wazwako do dotychczas widawalemy na ekranie — p. l.

Demon Miłości

(„Atlantida”)

W rolach głównych: Brygida Helm i Jean Angello.

Nad progr.

„Dodatek dźwiękowy”

Wkrótce: Wesoły porucznik
Sala dobrze ogrzana.

Przedłużenie świadczeń dla sezonowców

Wniosek F. B. do min. opieki społecznej

WARSZAWA, 28. I. (PAT.) — Na posiedzeniu zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, która odbyła się pod przewodnictwem podsekretarza stanu, p. Roznowskiego, uchwalono wystąpić do ministra opieki społecznej z wnioskiem o przedłużenie do 31 marca

okresu terminu zgłaszania urawnień do świadczeń Funduszu Bezrobocia dla robotników sezonowych, przewidzianych w rozporządzeniu ministra opieki społecznej z dnia 14 grudnia 1932 r.
(Za tydzień pracy uważa się 4 dni w tygodniu).

Rzucona rękawica

De Valera przeciwko Anglii

DUBLIN, 28. I. Podczas gdy jeszcze wczoraj absolutna większość partii de Valery wynosiła 10 głosów, dzisiaj rano, w miarę dokonywania obliczeń wyników wyborów do parlamentu irlandzkiego, szanse zdobycia przez de Valerę absolutnej większości maleją.

Dotychczas znane są rezultaty z podziału 135 mandatów na ogólną liczbę 153. Stronnictwo de Valery posiada już tylko większość jednego głosu.

Pierwszym następstwem nowych wyborów będzie zniesienie przysięgi na wierność koronie angielskiej. Ustawa taka została przyjęta przez poprzednią

izbę, jednak wskutek weta senatu jej wejście w życie zostało zawieszane na przeciąg 18 miesięcy. Wskutek nowych wyborów veto senatu zostaje unieważnione.

De Valera pozatem przygotowuje także nowy cios przeciw Anglii. Zamierza on zaprosić do parlamentu irlandzkiego posłów z Ulsteru (północna Irlandia, pozostająca pod zarządem Anglii), aby w ten sposób zmanifestować jedność całej Irlandii. Ma to być pierwszy krok do zjednoczenia obu krajów w ramach niepodległej republiki irlandzkiej.

NIEŚWIADOMA SIŁA

Współczesna cywilizacja odziedziczyła po swych poprzednikach — cywilizacji średniowiecznej i starożytnej fatalną spuściznę: podział społeczeństwa na dwa zważające się oboje: świat kapitału i świat pracy.

Miały długie wieki, zmieniały się formy i ukształtowania oraz stosunek wzajemny obydwu tych światów, nie zaniknęły jednakowoż najbardziej zasadnicze cechy, odróżniające kapitalizm o jego twórców i budowniczych — szarej masy ludu pracującego. Pierwszy — zawsze operował i operuje wysiłkiem, mniej lub więcej skrajnym, drugi — z całą biernością, niedocenianą własnych sił i znaczenia, poddawała i poddaje się takzwanemu kapitałowi.

A przecież stwierdzić trzeba, że istniejący stan rzeczy, że „uświęcony” wielowiekową tradycją wyzysk, uprawiany na żywym organizmie robotnika, pracownika, „ściślej” — niewolnika kapitału — istnieje tylko i jedynie z winy warstw pracowniczych.

Przekonanie to, które dawniej bywało jakgdyby przywilejem jednostek tylko, w miarę zastraszania się form „współzycia” pracy z kapitałem zaczyna się coraz bardziej rozszerzać. Dziś już tysiące robotników zdają sobie sprawę z tego, że niedza, jaką przeżywają, powstała z ich własnej winy, z winy bezsprzecznej, albowiem robotnik zdobył sobie prawa, zdobył środki, przy pomocy których mógłby i powinien podjąć zwycięską walkę z kapitałem, a jednak środków tych wykorzystuje nie tyle nie potrafi, ile — poprostu — nie chce, często z najbardziej egoistycznych pobudek, stwarzając jedynie w swoim rodzaju i jakże smutny w swej treści paradoks: cierpi biedę, mając wszelkie dane do tego, aby zostać światłym, rozsądnym budowniczym trwałej przyszłości.

Ostatnie lata, wobec ustawicznego rozrostu bezrobocia, dają nam liczne przykłady, jakim robotnik być może, jakim jest i jakim bywa.

Mamy przykłady, że robotnicy danej fabryki umiela i mogą iść solidarnie zwarta ławą. Umieli oświadczyć przemysłowcowi w wypadku każdorazowych przygotowań do redukcji: nie pozwolimy wydać ani jednego robotnika. Nie starczy pracy dla wszystkich na pełny tydzień, pracujmy na 5 dni, nawet na dwa dni, choćby na jeden dzień — ale wszyscy.

Znamy także wypadki z częstych zatargów w „Schlosserowskiej Manufakturze”, z niektórych fabryczek Bełchatowa, z niektórych przedsiębiorstw górskich czy aleksandrowskich, bielskich, śląskich.

Znamy jednakowoż i inne przykłady.

Do przedalnia szajbierskiej przyjęto tylko część dawniej zatrudnionych robotników. Kilka tysięcy bezrobotnych z tych zakładów wyczekuje, bądź zaangażowania w późniejszym terminie, bądź — ostatecznej utraty złudzeń.

Pracujący — zarabiają od 3.50 do 5.50 zł. dziennie. Niewiele.

Wyzyskujący zatrudnienia są — bądź to z zapomóg Funduszu Bezrobocia, bądź ze świadczeń żywnościowych Komitetu.

Oczywiście, że ci ostatni weterani, przeżywają chwile ciężkie, w każdym razie nie są rzućni na oświecony los.

Ci właśnie nie pozbawieni bądź co bądź wszystkich źródeł egzystencji bezrobotni zbierają się często przed fabryką, błagając o — zaangażowanie ich za... 2 złote dziennie stawki.

Konkurencja! W handlu nazywałoby się to — konkurencja nieuczciwa.

A właśnie „konkurencja”, to tajemne licytowanie się robotników, a często i pracowników umysłowych daje kapitalistom odpowiednie panowanie nad szarym tłumem cywilizowanych niewolników.

Wszelkie „rozdziapy” i „mistrzostwa” to najniebezpieczniejsze

wrogowie poprawy bytu warstw pracowniczych.

Gdyby warstwa pracująca umiała i mogła iść ławą — wszystkie akcje podwyżkowe, wszystkie zatargi o warunki pracy i płacy byłoby wygrywane przez robotników, bez jakiegokolwiek zadzierania z prawem, w ramach obowiązującego ustawodawstwa. Dopóki uświadomienie mas robotniczych nie wskaze im też najwłaściwszej i jedynej drogi — kapitalizm będzie triumfował i nie będzie się liczył ze światem pracowniczym, wyzyskując każde przesilenie gospodarcze w kierunku ustalenia swej władzy i uchylenia tych nietychłych zdobyczy proletariatu, z których „najemnik” nie umie wyciągnąć odpowiednich korzyści.

Zycie jest dobrym nauczycielem. Mówi ono oddawna war-

stwie robotniczej, jakimi winny być jej cele i drogi. Mówi i twarzą, doświadczając okrutnie.

Tego jednak nie wystarczy.

Robotnik czy pracownik umysłowy doświadczający praktycznie prowokowany przez życie, winien poznać również i teorię walki o lepsze jutro.

Winien wstępować do organizacji zawodowych, których obowiązkiem jest należyte uświadomienie mas proletariackich i budzenie drzemających w masach sił, aby użyć ich nie do walki ożreń, nie do ekscesów, lecz do męskiego solidarnego, zbiorowego występowania o lepsze warunki bytu, a wówczas to lepsze jutro stanie się bardzo rychło — dniem dzisiejszym.

E. B.

Rozgoryczenie pracowników umysłowych

Zmniejszenie zasiłków — represją wobec związków zawodowych

Jak podawaliśmy, w ub. piątek odbyło się zebranie pełnych zarządów należących do łódzkiej Rady Okręgowej Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych, w sprawie ograniczenia zasiłków z Z.U.P.U. Poniżej podajemy pełny tekst rezolucji uchwalonej na tem zebrania.

Zebrani na nadzwyczajnej konferencji, zwołanej przez Radę Okręgową Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Łodzi, członkowie zarządów 15-tu zawodowych organizacji pracowniczych, po wysłuchaniu sprawozdania prezydium Rady, dotyczącego stanu finansowego działu bezrobocia Z.U.P.U. w Warszawie i śród-

ków zaradczych stosowanych przez Ministerstwo Opieki Społecznej oraz po wszechstronnem przedyskutowaniu tych spraw, stwierdzają:

Zebrani akceptują stanowisko Rady Okręgowej zajęte w rezolucji powziętej przez plenarne jej zebranie w dniu 23 h. m., w szczególności pogląd, że fragmentaryczne załatwienie sprawy, realizowane na skutek woli Ministerstwa Opieki Społecznej, nie jest celowe, że, przeciwnie, wprowadza niepotrzebne rozgoryczenie i chaos, oraz że w konsekwencji powódzie osłabienie zaufania do ubezpieczeń społecznych.

Sanacja finansów działu bezrobocia nie powinna, zdaniem zebranych, odbywać się kosztem jakiegokolwiek zmniejszania świadczeń, będących dla ludzi pozbawionych pracy jedynym środkiem utrzymania, lecz przez podniesienie składek na okres przejściowy w części płaconej przez pracodawców.

Zastosowanie represji w stosunku do Zakładów w Warszawie i Łwowie — tak bowiem rozumieć należy zarządzenie zabraniające całkowitej wypłaty świadczeń z powodu braku pracy — na skutek odmowy skrócenia okresu zasiłkowego z 9 na 6 miesięcy i cofnięcia tego zakazu już bezpośrednio po zamianowaniu komisarzy Z.U.P.U. we Łwowie i wykonaniu przez niego zaleceń ministra, doprowadziło do ogromnego rozgoryczenia wśród mas pracowniczych, które uważają to za represję w stosunku do swych organizacji zawodowych, reprezentujących zgodnie z ich wolą wyłuszczonej wyżej zasadniczy punkt widzenia.

Zebrani, uważając ubezpieczenia społeczne za największy dorobek klasy pracującej, klasy — która reprezentuje jedyny kapitał polski — pracę, domagają się traktowania tego odcinka zagadnień państwowego społecznego w sposób odpowiadający istotnym potrzebom warstw pracujących.

Wojewoda Beczkowicz Posłem R. P. w Rydze



Dotychczasowy wojewoda wileński p. Zygmunt Beczkowicz, mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R. P. przy rządzie Republiki Łotewskiej. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę p. ministra Beczkowicza.

Umowa w przem. piekarskim podpisana

Redukcja płac czeladniczych o 20 proc.

Ceny pieczywa winny ulec obniżeniu

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Okr. Insp. Pracy inż. Wojtkiewicza odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele chrześcijańskiego i żydowskiego cechu piekarzy, przedstawiciele spółdzielni spożywców, przedstawiciele czeladników chrześcijańskich i żydowskich.

Na konferencji tej wysunęto zostały warunki, na podstawie których obowiązująca ma umowa zbiorowa, przyczem czeladnicy zaznaczyli, że wysunęto przez piekarzy w swoim czasie propozycje aproba, jednak stawiają zastrzeżenia co do ochrony 8-godzinnego dnia pracy, honorowania ustaw socjalnych i t. p.

Przedstawiciele cechów odpowiedzieli, że wobec zainteresowania się sprawą zatargu ze strony władz administracyjnych, kwestia niehonorowania ustaw odpada.

Inspektor Wojtkiewicz wyjaśnił, że w tej mierze poczyni odpowiednie kroki i winnych nieprzesłuchania przepisów pociągnie do surowej odpowiedzialności karnej.

Po dłuższej dyskusji ostatecznie osiągnięto porozumienie i podpisana została umowa, która poczyni obowiązującą od poniedziałku dnia 30 bm. Umowa przewiduje obniżenie płac o 20 procent woorównaniu z umową, która została niedawno przez właścicieli piekarni wymówiona.

Wobec tego, iż wiele piekarń łódzkich nie przestrzegało cennika — o ileby cennik umowy ostatecznie był przestrzegany, w większości piekarni taryfa płac nie uległaby zmianie.

Kiedy przysługuje prawo zwolnienia od czynności ławnika w Sądzie Pracy

Wyjaśnienie przewodniczącego Sądu Pracy s. Zawadzkiego

W związku z częstymi wypadkami nadsyłanymi przez nowomianowanych ławników Sądu Pracy oraz ich zastępców, podań o zwolnienie ich z tych stanowisk, przewodniczący Sądu Pracy s. Zawadzki wyjaśnia, że zwolnienie ławników i zastępców uzależnione jest od tej władzy, która ich powołała, to jest od ministra sprawiedliwości, tudzież, że

ławnik Sądu Pracy lub zastępca może odmówić przyjęcia lub złożenia objęty urząd tylko w następujących wypadkach: 1) jeżeli przekroczył 60 rok życia, 2) jest dotknięty ułomnością, utrudniającą sprawowanie urzędu, 3) nie mieszka, lub przestaje mieszkać w okręgu Sądu Pracy, 4) w poprzedniej kadencji pełnił obowiązki ławnika Sądu Pracy i 5) utracił charakter reprezentanta tej grupy, z której był powołany lub proponowany.

Wobec tego ani brak czasu, ani wyjazdy czy podróże, ani zajmowanie stanowiska Sędziego Handlowego nie stanowi pretekstu dostatecznego dla opuszczenia stanowiska ławnika Sądu Pracy.

Pozatem s. Zawadzki wyjaśnia, że do czasu zwolnienia przez ministra sprawiedliwości, wszystkich ławników i zastępców uważać będzie jako piastujących te urzędy, bez względu na złożone podania o zwolnienie i jako takich — za wszelkie uchylenie się od spełnienia obowiązków urzędowych, przysługujących im będzie kara grzywny porządkowa do 500 zł.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

3) zamiast zawiadomień o zwolnieniu robotników zakłady pracy obowiązane są nadsyłać do Zarządu Obwodowego odpisy wydanych zaświadczeń z pracy lub wykazy tych zaświadczeń w terminie 7-miu dni od wydania zaświadczenia. Powyższe załatwienie uważać należy jako prowizoryczne do czasu odpowiedniego zwolnienia, przepisów wykonawczych, co ma nastąpić w nie-dalekiej przyszłości.

Tragedja polskich górników

BRUKSELA. 28. I. (PAT) W Reszcyńskiego i Redwanku. Drużyna górnicza pracująca bez przerwy. Złapani dotychczas nie odpowiadają.

Reszcyńskiego i Redwanku. Drużyna górnicza pracująca bez przerwy. Złapani dotychczas nie odpowiadają.

TELEGRAF MYSŁOWY

Komunikacja telepatyczna poprzez ocean

W ostatnich czasach dokonano szeregu prób telepatycznego porozumiewania się na odległość, które dają coraz lepsze rezultaty. Szczególną sensację wzbudziły eksperymenty w kierunku przesyłania drogą telepatyczną liczb z Wiednia do Aten.

Odbiór tego telegramu był w wielu wypadkach dokładny, ale też szereg razy przyniósł fiasko.

Szczęśliwsze okazały się obecnie wyniki zamiany myśli drogą telepatyczną między Paryżem a Nowym Jorkiem. Na dziesięć eksperymentów udało się dziewięć, a tylko jeden wypadł być chybnym.

Okazało się zatem, że porozumiewanie się w drodze telepatii na taką odległość jest możliwe. Mediami byli: p. Filio Riviere, adiunkt pocztowy w Paryżu i pani Claire Carrington w Nowym Jorku. Oboje są członkami miejscowych kół telepatycznych, zapomocą których umówili się co do terminu eksperymentu, nie znając się wcale.

Ciekawy jest fakt, że Riviere, nie rozumiejąc po angielsku, wysyłał depesze w języku francuskim, a pani Carrington, która nim nie włada odcierała je w języku angielskim. Stwierdzono bowiem, że moment ten nie odgrywa żadnej roli, gdyż komunikacja telepatyczna odbywa się przez przesyłanie czystych pojęć. Pierwsze pięć depesz nadano w dzień Nowego Roku o godzinie 10 wieczorem z mieszkania Filipa Riviere pod kontrolą 3-ech członków paryskiego towarzystwa telepatycznego. Treść depesz otrzymała medium w zamkniętej kopercie przed rozpoczęciem seansu. Pani Carrington, również strzeżona przez dwie tajemniczne osoby, otrzymała je z pięciogodzinnym opóźnieniem w piętnastominutowych odstępach czasu. Po pięciu dniach urządzono próbę w odwrotnym kierunku, nadając depesze myślowe z Nowego Jorku do Paryża. Po skończeniu każdego z tych eksperymentów, wysyłano list z treścią depesz.

Telepatyczne ich nadawanie odbywało się w następujący sposób: Riviere koncentrował swe myśli uścisnie na danym przedmiocie, a p. Carrington z zawiązanymi oczami i zatkanymi uszami w celu lepszej koncentracji usiłowała odgadnąć treść jego myśli. Najpierw nadano trzy liczby, później dwie sylabie z sobą figury geometryczne, trapez i trójkąt, które Carrington przejęła wprawdzie oddzielnie, ale trafnie. Piąta depesza zawierała całe zdanie: „sforzym Napoleona w języku francuskim! Są dwie rzeczy, którym

człowiek nie może spojrzeć w twarz, słońce i śmierć”. — Depesza odebrana przez medium brzmiała trochę inaczej, jednakże sens zdania był ten sam: „Dwie rzeczy są nie do zniszczenia: światło słońca i oblicze śmierci”.

Następnego dnia przesłano znówu trzy cyfry, z których jedną p.

Carrington odczytała odwrotnie (93 zamiast 66). Z tego wnosić można, że telepatia odbywa się za pomocą przesyłania wrażeń wzrokowych. Nadane obrazy, młot i kowadło, jakoteż nazwisko i rok urodzenia prezydenta Stanów Zjednoczonych zostały trafnie odczytane.

Bezrobotny książę

Od stóp tronu do roli speakera

Wszystko dobrze jeszcze pamiętają romantyczną historię młodego księcia Lenarta, wnuka króla szwedzkiego, który posługując się damą swego serca, Karin Nisswandt, córke kupca ze Sztokholmu, zrzekł się wszelkich praw do tronu i zrezygnował z tytułu książęcego. Książę Lenart nosi obecnie nazwisko Bernadotte. A ponieważ samą

miłością żyć nie można i od czasu do czasu trzeba wieść obiad — królewski wnuk zaraz po ślubie zaczął się rozglądać za jakimś dochodowym zajęciem.

Od najmłodszych lat książę interesował się teatrem. Toż przed kilkoma miesiącami młody małżonek wydzierżawił jeden z teatrów sztokholmskich i został jego dyrektorem. Mieszkańcy Sztokholmu lubili bardzo romantycznego księcia, ale znów nie tak bardzo, aby co wieczór oglądać w jego teatrze igrzyska i jeszcze gorzej wystawione sztuki. Nic więc dziwnego, że kariera dyrektorska p. Bernadotte nie trwała długo.

Ala Lenart Bernadotte łatwo się nie zniechęca. Niedawno niejaki p. Erickson zaproponował mu utworzenie fabryki kas pancernych. Erickson posiadał patent na jakś świetny wynalazek, który, by sprawił, że wszyscy mieszkańcy Szwecji zaopatrywiliby się w kasy tylko u wnuka króla. P. Bernadotte podpisał z Ericksonem umowę i wydzierżawił fabrykę, w której miano wyrobić owe nadszyczące kasy. Tymczasem Erickson, góły jak święty turecki, postanowił zaciągnąć pożyczkę na fabrykę, licząc, że sam fakt należenia do spółki z księciem wystarczy, aby znaleźć finansistę. P. Bernadotte, dowiedziawszy się o postępowaniu wspólnika, długo się nie namyślał, zerwał z nim umowę. Podpisał kontrakt jest jednak łatwiej niż go zerwać, to też adwokaci Ericksona obiegają dziś p. Bernadotte, żądając od niego wysokiego odszkodowania.

Obecnie p. Bernadotte stara się o posadę speakera radiostacji sztokholmskiej. Szczęście w miłości i pech w interesach, oto los Lenarta Bernadotte. Wnuk króla Gustawa zaczął na sobie już zdawać sprawę, a o wiele łatwiej był księciem król niż zwykłym śmiertelnikiem, zmuszonym do zarabiania na utrzymanie rodziny.

Wolność nauki w Ameryce

Twórca „technokracji” wypędzony z uniwersytetu

Niemasz proroka w własnym kraju, może Amiato powiadzieć o sobie Howard Scott, twórca nowel doktryny ekonomicznej, która uzyskała w Ameryce ogromną popularność pod nazwą „technokracji”. Zaznajomiliśmy przed kilkoma dniami naszych czytelników z głównymi postulatami „technokracji”, pragnącej oddać ster rządów w ręce techników — specjalistów, którzyby regulując wytwórczość

światową, niezależną od zgrubnej polityki „rekinów kapitalistycznych”, doprowadzili wreszcie do pogodzenia człowieka z maszyną. Doktryna ta, poparta bardzo ciekawym materiałem faktycznym i statystycznym, analizą w Ameryce obtrzymi rozgłos i napeliła społeczeństwo amerykańskie otuchą nadziei „nowych lepszych dni”.

Ala! Howard Scott spotkał w osobach ekonomistów i finansistów amerykańskich niezręcznych wrogów — Rozpoczęła się walka z teorją „technokracji”, o której donoszą właśnie pisma nowojorskie.

Osoba Howarda Scotta skłania na sobie powszechne zainteresowanie i losy tego człowieka, a także jego teorii są tematem niezliczonej ilości artykułów.

Howard Scott studiował w Niemczech, ukończył politechnikę w Charlottenburgu jako dyplomowany inżynier, i po powrocie do Ameryki, skupił dokoła siebie 300 najwybitniejszych inżynierów i ekonomistów o nowoczesnym światopoglądzie, pragnąc w przeciągu 10 lat szczegółową analizę rozwoju gospodarczych warunków we wszystkich krajach. Około 3000 referatów, w których poddano dogłębniemu rozbirowi największe instytucje przemysłowe i handlowe na obu półkuliach, dostarczyło Scottowi materiału dla wypracowania swej doktryny „technokratycznej”.

Ala oficjalna nauka zaprotestowała przeciwko wnioskowi „technokracji”. Jeszcze do niedawna Scott był profesorem nowojorskiego Columbia uniwersytetu, a wykłady jego ściągali olbrzymią ilość słuchaczy z całej Ameryki. „Światobuźnym” poglądom Scotta przeciwstawił się oto cały fakultet Columbia uniwersytetu, a dziekan prof. Rautenstrauch, zażądał zawieszenia wykładów Scotta, motywując swą decyzję tem, iż... Scott

jest niebezpieczny jako „prorok fałszywej idei”.

Świat naukowy w Ameryce podzielił się oto na dwa obozy, z których jeden odmawia „technokracji” wszelkiej realnej wartości na drodze uzdrowienia obecnych stosunków gospodarczych, drugi zaś twierdzi, że Scott wystąpił przedwcześnie ze swą teorją, która dopiero w przyszłości będzie mogła znaleźć częściowe zastosowanie.

Howard Scott ustąpił z uniwersytetu — raz ze wszystkimi swymi asystentami, a rektor Columbia uniwersytetu Bootheer zwołał komisię, złożoną z 15 najwybitniejszych amerykańskich uczonych, dla wydania opinii o pożytku, czy też szkodliwości, stworzonej przez Scotta teorii „technokratycznej”.

Mimowoli przypomina się, jak przed dwoma laty w jednym z miast amerykańskich toczyła się przed... sądem, przay udziale „rzeszoznawców” rozprawa przeciwko pewnemu profesorowi gimnazjalnemu za wykładanie uczniom... „nie-moralne i szkodliwe” teorii Darwin, o pochodzeniu człowieka.

Dziwolaży w przyrodzie



W parku w Siemianowicach pod Katowicami znajduje się nie- zwykły okaz przyrody. Rosną tam mianowicie dwa drzewa, zróżni- czone sobą gałęziami.

ROBERT BOUCHET

NIESAMOWITY LOT

„MARGARETY”

Powieść.

Streszczenie początku.

Samolot „Margareta”, na którym dwaj lotnicy francuscy kapitan Navacelle i por. Puyvieux wystartowali do raidu Paryż—Hanoi (Indochiny) zaginał w tajemniczych okolicznościach. Stwierdzono tylko, iż lotnicy ominęli wszystkie etapy, przewidziane na drodze ra du i cała się, mimo latalnych warunków atmosferycznych, parli na Wschód. Od chwili startu w Paryżu wszelki śluch po nich zaginął.

W dwa lata po owem zniknięciu, kpt. Legallies (aktorniejszego opowiadania) pełniący w Hanoi służbę, wyrusza na urlop do Europy. Na okęcie niespodziewanie spotyka por. Puyvieux, uważanego dawną za zmarłego. Ze słów jego można wywnioskować, iż tajemnicze zaginięcie samolotu okrywa jednocześnie jakąś niespo- spolitą tragedję miłosną.

(Ciąg dalszy).

A przecież musiałem, musiałem dowiedzieć się prawdy!

Już samo to, że Janek zabazgrał ten wielki arkusz — dowodziło, że moje wcześniejsze perswazje nie pozostały bez skutku i — że biedak czuł już potrzebę zwierzeń.

I trzeba było go popchnąć do tego zaraz, jak najprędzej, bo wszak sam napisał, że dziś — jutro — może za godzinę, pożoni na nim jakąś depesza od tej jego Margaret, a wtedy opuści statek, by się połączyć z nią, która chociaż najwidoczniej.

Tymczasem jednak — niech się...

Zgasilem lampę, zaslonilem okragłą łukę, przez którą przedzierało się już jaskrawe światło słoneczne.

Poczem — na palcach, bez szelestu, opuściłem kajutę.

Upał był nie do zniesienia. Morze gładkie jak zwierciadło raziło oczy nie-miłosierdnym blaskiem.

Każdy ruch wydawał się nadludzkim wysiłkiem i zalewał potem całe ciało.

Nie pomagały żadne napoje chłodzące. Mokra bielizna przylegała do ciała, a płucom brakło powietrza.

Większa część pasażerów chroniła się w cień namiotu, rozciągniętego nad pokładem.

Leżeli jak martwi, w trzinowych fotelach, niezdołni słowa wymówić ani myśleć przysłotnie.

Przez cały dzień lanek się nie pokazał. Wieczorem, przed samym dzwonkiem na obiad — wyłaził na pokład.

Wydał mi się jakiś weselszy niż wczoraj i nawet uśmiechnął się do mnie.

Dziękował mi serdecznie za ubranie. Zauważyłem ku wielkiemu swemu zadowoleniu, że w moim białym płóciennym garniturze i kepi bardzo mu było do twarzy. Wolalby jednak, jak mi mówił, mieć ubranie cywilne.

— Widzisz, Iwo kochany, ja nie mam prawa nosić mundurku. No, i te trzy galony mocno mi krepują, bo nie przywykłem oglądać ich aż tyle na swoim rekawie...

Potrząsnął głową jakoś smutnie i dodał: — Bo to jest, widzisz, oznaka ucziwej i sumiennej służby... a ja...

Urwał i znowu pograżył się w melancholijnej zadumie.

Starałem się jak mogłem wyrwać go z tego zamyslenia.

Począłem mu więc przypominać różnych kolegów i znajomych.

— Pamiętasz, Janku, tego eleganta — pilota który ustąpił ci swego miejsca na „Margarecie”, zapomniałem, jakże on się nazywał?

Zaciekawienie odbiło się w jego oczach i rzeki pośpiesznie:

— Ach, mówisz o Suci'm? Nie, nie, nic o nim nie wiem. Cóż on porabiał?

— Zabił się przed rokiem — odrzekłem — razem z Guyot'em. Pamiętasz Guyot'a?

Kiwnął głową twierdząco i zawolał: — Ach, co za nieszczęście! I cóż to było?

— Skrzydło się oderwało w pełnym locie. Robili próbę nowej maszyny w Willacoubay. Aż tu na wysokości 1600 metrów, przy skoku w górę — bęc lewe skrzydło! Mozesz sobie wyobrazić, co się dalej stało... A Suci dopiero co się był ożenił. Do piero poczuł słodczę życia...

Janka wzruszyła bardzo ta wiadomość.

Milczał chwilę, poczem zapytał: — Nie opowiadał ci Suci, czemu mi ustąpił swego miejsca? Wiesz Iwo, czy nie wiesz?

— Nigdy nikomu o tem nie wspominał, mozesz być o to spokojny. I ja nie wiem nic.

Wspólne wspomnienia zawsze doprowadzały nas do kwestji tajemniczego raidu.

Umyslnie skierowywałem rozmowę na dawne dzieje — i sto razy chciałem znowu atakować go pytaniami.

Lecz zawsze powstrzymałem się w porę i przyszyłem zbyt ochoczy język, bo za wczesne wystąpienie mogło wszystko pójść bezpowrotnie.

Dnie wlokły się nudno i jednostajnie.

Wskutek piekielnego gorąca wychodziliśmy z kajut ledwie o zmroku.

Zdąrzyło się jednak raz popołudnie, gdy upał nie tak dokuczał, z morza powiewał lekki chłodny muson, a słońce chyliło się już ku zachodowi.

BIBLIOTEKA „JUTRA PRACY”
ADAM SKWARCZYŃSKI
Podstawy pracy w zespole
cena Zł. 9.50
JAN HOPPE
Samorząd Pracy
cena Zł. 9.50
K. GOLDE I J. HOPPE
Jutro pracy
cena Zł. 9.50
Inż. A. RINGMAN
Światowe Bezrobocie
cena Zł. 9.80
Na wydanie w Hucie „Jutra Pracy”
Warszawa, ul. Długa 50
Zamówienie przesyła pocztą

ŚLUS ARZ
długoletni pracownik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Może być na wyjazd. Oferty nadesłać „D. Łódzki” pod „Młody o skromnych wymaganiach”
Pamiętajcie o bezrobotnych

Z literatury przekładowej

(A. Huxley — S. Undset — I. Erenburg — A. Kuprin)

Nowa książka Aldona Huxley'a „**Nowy, wspaniały świat**” (tł. J. Kuczyński) uważa się za trzecią część „Kontrapunktu”, znanego już polskim czytelnikom. Daremnie poszukiwanie wyrazów skłóconych prawd wsołowości, grające tak niezwykle, dojmująca melodia w „Kontrapunkcie”, osiąga w „Nowym, wspaniałym świecie” maksimum dobrodziejstwa wyrażenia technicznej, komfortu życia wszechstronnie uławnione „Postępn” nie zatrzymał się na przed reformą zagadnienia tak odwiecznego, zdawało się, uregulowanego, jak płodzenie i rodzzenie dzieci. W r. 632 po Nar. Forta produkcja ludzi odbywa się w „osrodkach wylęgu” sposobem laboratoryjnym, drogą procesów chemicznych i fizjologicznych, którym poddaje się koleino sztucznie zapłodnione jaja i emulacje. Ta droga osiąga się stanowiąc „produktownych” seryjnie istot ludzkich i odpowiednio pod każdym względem przygotowanie do wyznaczonych zgórów dźwięków.

Podział klasowy nie został zniesiony, przeciwnie linie demarkacyjne pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi pogłębiono aż do wyrazistych i surowych form — kastowości. Ale kwestja społeczna istnieje przestając członkowie każdej z grup nowego społeczeństwa zostali tak spreparowani, psychicznie i fizycznie, w owych „osrodkach wylęgu”, że potrafia wykonywać tylko to do czego zostały przed urodzeniem, czyli „wybuteklowani” zostali przeznaczeni, zadowoleni są naturalnie ze swego losu i żadnych zmian nie umieją nawet pragnąć. „Nowy, wspaniały świat”, mający w intencji autora być przedstążą przed niebezpieczeństwem „realizacji utopii”, uspołecznił, w pewnym sensie, wszystko i wszystkich. Gdy zdarzy się od tej reguły jakieś odstępstwo, gdy ktoś, niezmierzając, odważy się indywidualnie czuć, myśleć i pragnąć, wysła się go na odległe, samotne wyspy, by nie deprawował innych i nie sprowadzał ich z drogi obowiązków. Ten nowy świat, ta nowa ludzkość — są jednak w swej „szczęśliwej” szaty i „arcywzględnej” monotonii — unieramione, czcze i nudne. Tak też widzi i odczuwa to wszystko człowiek „Dziś”, o dalekiego indyjskiego „rezerwu” transplantowany na grunty indyjskiej cywilizacji. Buntuje się i złości przytłaczającej, narzucającej człowiekowi mechanizację, żąda „Boga, poezji, prawdziwego niebezpieczeństwa, wolności, miłości, grzechu”, t. j. tego wszystkiego, czego nowa ludzkość posiada tylko — surogaty.

Surogatem zresztą szczęścia i miłości, a nie jego spełnieniem jest cały ten „nowy, wspaniały świat”, którego linie i barwy z siłą probaźni, z wdziękiem subtelności przedstawia Huxley. Symbole jego — a i każdego chyba — są i pozostają po stronie „Dziś” — symbolu niezależności i wolności prawdziwego człowieka, który nie pozwoli nigdy znieść się w kajany wszystko — miewającej jakiejś „fordyzacji” i jej podobnej pseudo-cywilizacji. Zetknięcie się z nią Dziśkiego musi wywołać konflikt nie do uławnienia, sprzecznosci nie do wyrażenia, odmówione z tak intensywnym dowieciem przez autora. Nowego świata nie można budować na wspaniałych fundamentach — surogatów i pozorów, tak jak nie da się uspołecznić ludzkości, usłanie zamienić ją w — kolonię robotników. Książka Huxley'a

jest jedną z najlepszych i najsmaczniejszych dzieł naszych czasów, bo o tem właśnie mówi jasno i otwarcie.

„**Macierzynstwo**” — Dłuszą nowelę Sygrydy Undset postawiłbym w klasyfikacji jej utworów tuż za „Krystyną, córką Larwansa”, pomijając inne dłuższe i bardziej pod względem literacko-technicznym skomplikowane dzieła. Prosta linia tragedji, w jaką ułożyło się namiętne przywiązanie zwykłej, pospolitej mieszczałki, p. Johansen, do cudzego, wychowywanego przez nią, a później odebranego jej — dziecka, ma w sobie majestat niewyczerpanych pojęć macierzynstwa, którego — w sensie fizycznym i literalnym — los poskaptł Johansenowej. Jest ona jednak prawdziwą matką Tjodolfa, bo matka „z powołania”, podczas, gdy ta matka z przyrodzenia i — przypadku, Fanny Erdal, o złej sławie i obyczajach lekkich, gra tu tylko rolę jakgdyby ślepego narzędzia wrogich i złośliwych dla człowieka przeznaczeń, które postanowiły sobie odebrać Johansenowej wszystko — i jedynę — co mogło być pięknem, radosem usprawiedliwieniem jej ubogiego i twardego istnienia. Trzeba mieć duszę kobiety i matki oraz talent autorki „Krystyny”, by ze skąpego, niewyszukanego tematu, z paru najwykleyjszych, najprzebiegalszych rysów psychologicznych, wysnuć takie arcydzieło nowelistyki, jak „Macierzynstwo”. Książkę poprzedziła interesująca przedmowa p. Marii Kuncewiczowej, słusznie podkreślając w jej końcu, że historia Heleny Johansen i Fanny Erdal świadczy, iż „procesy fizjologiczne w żadnej mierze nie kształtują uczuć”. Bywa niekiedy nawet wprost przeciwnie, moglibyśmy dodać o siebie.

„**10 H. P.**” — Erenburga — to historia narodzin i dotychczasowego życia człowieka, rozszerzona na to wszystko, co z produkcją samochodową ma bezpośredni lub pośredni związek. A więc kauczuk i benzyna, fabryki i giełda, a przede wszystkim, przede wszystkim — człowiek, jako ten, który swym polem i wysiłkiem, a nieraz krwią i życiem stwarza tysiączne szeregi nowotników, lśniących aut wszelkich typów i rozmiarów. Erenburg opiera się na autentycznych dokumentach, wykazach statystycznych, bilansach itp. Ale ten suchy, cyfrowy w dużej części materiał — beletryzuje i ożywia rumianą barwą prawdziwych ludzkich namiętności i konfliktów, najwięcej miejsca udzielając ciężkiej doli tych, którzy — pod różną szerokością geograficzną — wia się w kleszczach ekonomicznego wyzysku, męczy się, duszą i giną pod młotem t. zw. racjonalizacji, których sens istnienia w dzisiejszym świecie polega jedynie na tem, by mogli stać się mierzwą pod fantazyjny wzrost dywidend i procentów garści wybranych.

Książka Erenburga, pisana trochę lejjetonowo, jakby od niechciany, ma przecież swą bardzo sugestywną wymowę. Na uwagę zasługują opisy „racjonalizowania”, ogłupiające, pracę w zakładach Citroena, odwrocie dramatycznego epizodu zabiłstwa Matiełłiego i wiele innych.

Wydanie zbioru nowel Kuprina p. t. „**Pół-Bóg**” (Warszawa, „Wydawnictwo Wszechświat”) nie było zapewne palącą koniecznością. Rzeczy to przeważnie mocno już masycka frazesa, a związane z tą zaniemską epoką, gdy piękne dany masyjskie nosiły, goręły i tańczyły „nolke-mazurkę” przy

dźwiękach wojskowych tręb i pułków w rozmaitych prowincjonalnych „sobraniach”. Pierwsza tylko z tych nowel („Naoslep”), dzięki skóconej formie i mocnemu zaciśnięciu węzła tematycznego (staba, bezradna dziewczyna postawiona pomiędzy dwoma biegunami męskich namiętności) może dziś jeszcze budzić zainteresowanie, przypominając o minionej sławie

KULTURA POLSKA ZAGRANICĄ

Kult Chopina na szerokim świecie

Organizacja historyczno-kulturalna „Philomatique” odbyła wczoraj zebranie w merostwie Paryża pod przewodnictwem ambasadora Chłapowskiego w celu uczczenia 100-lecia przyjazdu Chopina do Paryża. Ambasador Chłapowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, odczyt o Chopinie wygłosił sekretarz generalny towarzystwa „Vieux Montmartre” p. Mathieu p. t. „Chopin montmartre” poczem wykonano szereg utworów Chopina.

„Budapesti Hirlap” przynosi długi artykuł W. Pappa, poświęcony omówieniu wpływu Chopina na Liszt. Jest rzeczą niewątpliwą — pisze autor — że wpływ Chopina skierował Liszt na drogę muzyki narodowej. Liszt podziwiał w Chopinie gorącego patriotę polskiego, a przysłał ten sprawił, że stał się z czasem wyrazicielem duszy Węgry.

Wpływowi Chopina zawdzięcza Węgry węgierską muzykę Liszt, gdyż bez ożniskiego Poloneza nigdy nie powstałby węgierskie rapsoodie. Chopin był inspiratorem Liszt w narodowej muzyce, a Liszt stał się najbarliwszym apostołem Chopina i nikt tak, jak on nie umiał interpretować dzieł przyjaciela.

Chopin przyniósł Polsce chwałę nieśmiertelną, Liszt zaś — Węgrom.

Węgry ku czci króla polskiego

W Budapeszcie odbyła się konferencja w sprawie obchodu 400-lecia urodzin Stefana Batorego. Na konferencji tej wzięli udział poseł R. P. w Budapeszcie dr. Lepkowski oraz poseł węgierski w Warszawie, Matuszka. Z okazji zainaugurowania obchodu odczytał prof. Lukinicz p. t. „Siedmiogrodzkie księstwo Batorego”, stanowiący pierwszy odczyt z cyklu odczytów o Batorym, organizowanych przez sekcję polską tegoż związku, zamieszczonej w dzienniku notafiki. Podkreślając, że obchód ku czci Batorego da wiele i nowych sposobności do zacieśnienia tradycji przyjacieli między Polską a Węgrami.

Sukcesy góralskich tańców

Donoszą z Essen: Występy zespołu góralski zakopiański objęzdzającego pod przewodnictwem Stanisława Mierczyńskiego Niemcy i Holandję wywołały wśród Polonii westfalsko-nadrenskiej niebywały entuzjazm. W Hamburgu (Nadrenia) przytłumiono występy około 100 Polaków, Herie (Westfalia) przeszło 1200.

W obu miejscowościach trupa góralska była przez miejscową Polonię gorąco witana. Charakterystyczny strój góralski wzbudził wśród Niemców ogólna zainteresowanie.

Donoszą z Rotterdamu: Przysłała do Holandji trupa góralska zakopiańska popisywała się z wielkim powodzeniem w Rotterdamie.

Krytycy największych dzienników rotterdańskich okazali szczególne zainteresowanie muzyką i tańcami naszych góralskich

autora „Jamy”; ale i tu stare jak dla nas efekty melodramatyczne brzmią fałszywie, naiwna nuta. Z pozostałych drobniaków wymienić należy „Straszną Chwilę”, jako nowelistyczną interpretację opinii Lwa Tołstoj, wyrażonych w „Kreuzerowskiej Sonacie” na temat demoralizującego, rozprzegającego działania muzyki na psychikę człowieka.

Faszyści interesują się Polską

Z inicjatywy Faszystowskiego Instytutu Kulturalnego w wielkiej sali Miejskiej Pinakoteki publicysta Leonard Kościński wygłosił odczyt p. t. „Rzeczywistość polska w dobie obecnej”.

Odczyt był bogato ilustrowany przezrociami przedstawiającymi Gdynię, wojsko polskie, podobizny przedstawicieli sfery kierowniczych w Polsce. Na odczycie obecnych było około 400 osób.

I Węgry słuchają odczytu o Polsce

W Budapeszcie odbył się odczyt inż. Henneberga, członka zarządu Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. Batorego w Warszawie na temat „Polska w dobie dzisiejszej”.

Prelegent przedstawił rozwój kultury polskiej, stan szkolnictwa polskiego, stosunki społeczne, handlowe, oraz obszernie omówił znaczenie Gdyni dla życia gospodarczego Polski.

Na odczycie obecni byli m. in. arcyksiążę Józef-Franciszek, biskup Haas, prof. Kedrzyński, poseł węgierski w Warszawie minister Matuska, przedstawiciele sfery dyplomatycznej, rządowych, oraz licznie zebrana publiczność.

„Betleem Polskie” w dalekiej Kurytybie

Związek Amatorów Sceny w Kurytybie wystawił na scenie Związku Polskiego, pod kierunkiem artystycznym Tadeusza Morozowicza i w układzie muzycznym Władysława Neumana „Betleem Polskie” Lucjana Rydla.

Ruch wydawniczy Nowe czasopismo

Ukazał się nr. 1 nowego czasopisma „Znak”. J. St. do drzewogłównik poświęcony, jak głosi podtytuł „przejawom życia polskiego w zakresie twórczości artystycznej i naukowej, kulturze, socjowemu społecznemu i gospodarczemu”.

Trzeci numer zawiera w dziele literackim: art. Z. Makowieckiego „Dwie drogi Wyspiańskiego”, wywiad A. Malinowskiego z kompozytorem L. Rogowskim, wiersze St. R. Dobrowolskiego i Wł. Sebiła, o t. atrze piszą Miciński i St. Plukowski, w dziele sztuki: T. S. Weryna „Sztuka słowarska Wyspiańskiego”, w dziele naukowym: M. O. „Z naukowych horyzontów psychotechniki”, Br. Halickiego „O melioracji Polonii”, w dziele społ.-gosp.: M. Smereka „Głęboka kryzys gosp. w Polsce” i J. Derenzowskiego „Bosrobiecie w Polsce”, T. Czaikowskiego „Sprawa płac zarobkowych”. Numer uzupełnia art. z dziedziny sportu i turystyki.

Dział ilustracyjny, poświęcony St. Wyspiańskiemu, składa się z 4 kolumn reprodukcji jednobarwnych

JERZY KOSSÓWSKI

Nawrócony

grzesznik

Zdareńto się raz tak, że chcąc w zupełnej ciszy skończyć dawno zuczęłą powieść, uciekłem z Warszawy na „zabita deskami” wózi na Podkarpacie, gdzie w krótkim czasie nawiałem przyjaźne stosunki ze swymi sąsiadami, między innymi z dróżnikiem Stankiem, który, jak się dowiedziałem, był zapalonym radioamatorem.

Zapraszał mnie często do swego znajomy na posłuchanie radia do swej niedalekiej chaty, ale nie miałem nigdy zbytnej ochoty iść tam, aby zaskładać słuchawki na uszy i wysłuchiwać takiej czy innej muzyki, czy też takiego czy innego odczytu. Nie byłem nigdy zwolennikiem radia.

W dniu 23-im grudnia spotkałem na drodze dróżnika Stanka. Ułoił mi się od niechciany i już chciał przejść obok mnie, gdy go sam zaręczyłem.

Dokąd że to, panie Stank?

— Do Koryzyny ię, bom tam dał akumulatory do fałowania.

— A do czego panu potrzebne akumulatory?

Jak to? — zdumiał się Stank. — Przecież do mojego rad a. Przecież na wigilię musi mi radio grać. Tożby się dzieciaki zaplakały!

Było już zupełnie ciemno, kiedyś siedzi do wigilji z moimi gospodarzami. Skromna to była prosta chłopska wieczerza: jedliśmy we trójkę gwarząc ze sobą półgłosem, tak jakbyśmy się bałi zanieść święteczną ciszę. Pajornowie zachowali prawie wszystkie zwyczaje swych ojców, dzielili się więc wieloimnem jedzeniem ze swoją chudobą, nie zapominając nawet o psie, wiernym lańuchowym stróżu. Około godziny szóstej, usłyszeliśmy, że ów Bryś, jakoś mocno naszczekule. Wyszedł więc Pajor do sieni, by zobaczyć kogo to w świętą noc Bziza prowadzi i za chwilę powrócił z dróżnikiem Stankiem.

— Pochwaliłony... Daj Boże wszystkiego najlepszego! — mówił dróżnik, otrząsując w proggu kożuch ze śniegu. — Ja tu przyszedłem, panie pisarzu, zwrócić się do Ciebie, bo chyba mi teraz już nie odmówicie... Przyszedłem, żeby was prosić na wigilię, moja baba czeka z jedzeniem, bo my wiedzieli, że Pajorowie wcześniej jedzą.

Pozwalem się wymawiać, że przecież już nie potrafię nic więcej przekonać, że to przecież moi gospodarze, nakarmili mnie, mało pomogło. Musiałem się odciać w kożuch i poszedłem. Już na gościńcu doszły mnie dźwięki jakiejś dziwnej muzyki. Przystanęłem i słuchałem, przypuszczając, że to może głuźdzenie, gdyż zawiąza nie usławiła, ani na chwilę. Ale nie. Słuchajcie mnie nie mylił. Tak. To była muzyka.

— Słyszcie, panie Stank, — zawołałem się do dróżnika. Coś tu gdzieś gra.

— To u mnie radio — odparł Stank z wielką dumą w głosie.

Weszliśmy do chaty. Przywitałem się z żoną Stanka, pogłaskałem go po głowie trochę blondasów, niebardzo onieśmielonych widokiem „nieznanego pana z miasta”. I usiadłem razem ze wszystkimi do wieczerzy. Stank zamknął aparat z chwilą, gdy tylko wszedłem do chaty. Stankowa podała oplatki, przełamałszy się nami, a potem byłem zmuszony jeść wszystko, co tylko mi podano. Kiedyś się wymawiał, dowiedziałem się, że jeżeli nie będę jadł, zaszkodzi dzieciom i chudobie. A kiedyś skończył się pożywienie, Stank zapalił na drzewku świeczki i zaczął majstrować coś koło radia. Póty krekił, póty szukał, aż znalazł. Z głośnika popłynęły czyste tony koledy. I wtedy Stankowa i Stank, i ich dzieci zaczęły śpiewać także. Po niedługiej chwili i ja przyłączyłem się do chóru.

I od tej chwili, wiecie państwo, nawróciłem się. Lubie radio. Lubie i śpiewać, i rozumieć, jaką rolę może i powinno odegrać w naszej, chłopskiej chatce.

ALEKSY RZEWSKI

W WALCE Z PRZEMOCĄ

OBRAZKI Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

(Ciąg dalszy).

Podkreśliłem, że „sprawa polska” została nie tylko wyznaczona z kart Europy, ale co jest smutniejsze, z serc tych ludzi, którzy jako socjaliści winni być rzecznikami sprawiedliwości i lepszego, przebudowanego na nowych narodowościowych zasadach świata. Znaczącym, że absolwenci kursu oświatowego muszą zdawać sobie sprawę ze zbrodni, dokonanej na żywym narodzie polskim, oraz ze stanowiska, jakie twórcy socjalnej demokracji zajmowali w tej sprawie. Po tym wstępie rozległy się na sali pojedyncze głosy: „To nie należy do rzeczy!” „Streszczać się!” „Sprawa należy do zjazdów międzynarodowych!” — Mówiłem dalej, nie uważając na protesty. „Mylicie się, jeżeli twierdzicie, że sprawa nie należy do zjazdów międzynarodowych. Zanim nasza sprawa tam dojdzie, musi nastąpić zainteresowanie „w dół”, w masach, nacisk szerokości mas na „górze partyjną”, ażeby „słowo stało się ciałem”, a nie tylko frazesem. Słyszcie głosy na sali, że nie tylko cięć Polacy, ale Gruzini, Finlandczycy, Estończycy, Indje, kolonie, gniebione przez zaborczy imperjalizm. „Tak, to prawda, ale nie zapominajcie, że stusja polityka uciekania od przykrych zagadnień, lub odsyłania wszystkich tych straszliwych kwestii aż do zrealizowania ustroju socjalistycznego — to krzywdą, która się na Was przejdzie, lub później, zemści. A jeżeli już nie chcecie mnie wierzyć, to pozwólcie, że zacytuje zdanie tych, którzy są dla Was źródłem waszego światopoglądu i twórcami Waszej ideologii”.

W roku 1862 Marks pisał: „Wiele jest dziś naiwnych, którzy mniemają, że wszystko się zmieniło, że Polska przestała być narodem niezbędnym — tak nazywa ją pewien pisarz francuski — a stała się sentymentalnym wspomnieniem. Tak, sentymenty i wspomnienia nie są dziś notowane na giełdach kapitalistycznych świata”. Zresztą ciekawych odsyłam do „Nowej Gazety Ręskiej” z r. 1848, gdzie Marks z entuzjazmem domagał się niepodległości Polski, kończąc cykl swoich świetnych artykułów zdaniem: „Polknieście Polaków, ale na Bóg miły, nie zdolacie ich strawić!”

A wiecie, co Fryderyk Engels powiedział: „Ze gdziekolwiek klasy robotnicze wzięły semodzielnie udział w ruchach politycznych, tam od samego początku — ich polityka zagraniczna wyrażała się w tych dwóch słowach: — Odbudowanie Polski. Tak było w Paryżu w roku 1848, kiedy Zgromadzenie Narodowe rozbrzmiewało okrzykami „Vive la Pologne!” Tak było w Niemczech, gdy w roku 1848 i 1849 demokracja i pisma robotnicze żądały wojny z Rosją dla odbudowania Polski”. A wódz klasy robotniczej Wilhelm Liebknecht powiedział bez obstrukcji: „Odbudowanie Polski jest zadaniem, co do którego najwyższe interesy rządów i ludów są ze sobą w zgodzie. Polityka wymaga niepodległej Polski, a demokracja żąda jej w imię sprawiedliwości i wolności”. Czcąc i kochając twórców niemieckiej socjal-demokracji, musicie jednocześnie znać ich idee i myśli, a szczególnie w sprawach, związanych z ideologią wolnościową świata. W waszych związkach zawodowych reprezentujemy naród uciśniony, pozbawiony przez Prusy ziemi i języka ojczystych. Nie zapominajcie, robotnicy, że nie jest to dla Was sprawa obojętna, bo tutaj na tej ziemi, oraz w sąsiadujących z nami Badenji, rewolucjonista polski Mirosławski walczył jako dyktator w roku 1848 o wolność południowych Niemiec, walczył o zniesienie dławiącej wszystkich hegemonji junkiersko-pruskiej, walczył o ideały demokracji i wolności”.

Parlament Frankfurcki uchwalił wniosek wkręszania Polski w granicach 1772 roku.

Gorące słowa, wypowiedziane płynną niemiecką, zrobiły swoje. Sala zatrzęsa się od braw i okrzyków, a najgłośniejszym dla mnie podziękowaniem za przemówienie były okrzyki wznoszone przez Niemców w dyalekcie Palatynatu: „Niech żyje Polska Niepodległa!” „Precz z carską Rosją!” Przebudziła się nagle szczerza i otwarta dusza ludu...

Ala... ale... zabrakł głos posła do parlamentu Frank i oświadczył trochę zasmugrowany, że artykuły Marksa, Engelsa i Liebknechta były pisane w momencie, kiedy ideałem demokracji niemieckiej było oderwanie się południowych Niemiec z pod przewagi Prus. Dzisiaj zmieniły się metody walki. Jednolita Rzesza niemiecka jest obecnie gwarancją siły i mocy socjal-demokracji. Sprawa polska jest problemem za powężnym, ażeby jakoś łobaina miejscowości wyrwała się z rewolucji, mogącą wywołać poważne komplikacje międzynarodowe. Sprawę tę — oświadczył — należy rozpatrywać ostrożnie, bez sugestji sentymentalno-historycznych. A wniosek Rzewskiego należy potraktować jako dezcyderat lokalnej organizacji Ludwigschafen na zjazd prowincjonalny. Po tem przemówieniu zgłoszono mej rezolucji, pomimo sympatii wszystkich obecnych, pogrzeb pierwszej klasy.

Po kilku tygodniach dezcyderat ten utopiono dyplomatycznie przed zjazdem „jako niezwiązany z potrzebami lokalnej organizacji”. Tak, jak — według Marksa — sentymentów nie notowano na giełdach świata, tak samo socjal-demokracja niemiecka nie notowała w sercach i umysłach członków swej partii tęsknoty i ideałów uciśnionych narodów. Hipokryzja i obłuda sprusowanych przywódców zwyciężyły szczerą i odruch serc ludzkich. Takie metody wychowawcze stworzyły w okresie wojny specjalnego typu socjalizm niemiecki: „Szczudemanizm”, popierający politykę imperialistyczną i Wilhelma. Jako eolog tej sprawy.

po pewnym czasie, otrzymałem pismo z policji, domagające się opuszczenia granic Rzeszy, jako że byłem „uciążliwym cudzoziemcem”. Cóż robić? — pomyślałem: „Taki los wypadł nam, że dziś tu, a jutro tam”. Snakowałem manatki i po kilku dniach znalazłem się we Francji, ażeby kontynuować dalej dzieło budzenia godności narodowej w polskim proletariatus na obczyźnie, oraz skupiać siły, celem przeciwstawienia się wysiłkom obcych i usiłowaniu wynarodowienia naszych braci.

Po otrzymaniu legitymacji osobistej w Nancy oddałem ją nazajutrz z powrotem w urządzenie, domagając się kategorycznie wykreślenia w dokumencie „Rosjanin”, a wpisania „Polak”. Urzędnik zdenerwowany nazwał to „przeuculeniem”. Twierdził, że Rosja jest sołusznicką Francji, a Polak obywatelem państwa rosyjskiego, wobec tego „powinno mu być wszystko jedno”, czy taką, albo inną narodowość wpisuje się w dokumencie osobistym.

— Myli się pan — odrzekłem. — Tak, jak Francuz, pomimo przebywania od kilku pokoleń w Kanadzie, żąda wpisania przez urzędy angielskie swej francuskiej narodowości, tak samo i ja żądam podobnego od pana.

— Na upór niema lekarstwa — powiedział już nieco melancholijnie urzędnik. Istotnie do grzecznych i przyjemnych cudzoziemców nie należę — pomyślałem. Ledwo noga moja dotknęła ziemi francuskiej, a już powstał ambarras. Wolę jednak walkę otwartą i śmiałą, aniżeli to ciągłe niewolnicze pełzanie po ziemi. Jestem Polakiem wszędzie i na każdym miejscu, a kto tego nie uzna, to muszę go o tem przekonać, albo bez zaklamania powiedzieć mu to, co czuję...

NANCY

Z tułaczki po obcej ziemi.

Jest to miasto pełne uroku, smętku i pamiątek polskich, miasto „złoty wrót” czczące pamięć nieśczęsnego króla polskiego, myśliciela, filozofa, budowniczego, reformatora i długoletniego wygnanca. Pomnik wystawiony przez miasto Nancy Stanisławowi Leszczyńskiemu, królowi polskiemu, księciu Lotaryngi jest wymownym dowodem, sympatii do Polski, nie tylko miasta, ale całej Lotaryngii.

Nancy nazywają słusznie miastem o złotych wrotach. Przepiękna brama kratowa z kutego i poszlaczonego żelaza — arcydzieło ozdoby ślusarskiej z pierwszej i drugiej połowy osiemnastego stulecia — dzieło mistrza ślusarskiego Jean Lamoura, jest klejnotem najprzedniejszą w pobliżu placu Stanisława.

Król Stanisław Leszczyński polecił wybudować swemu architektowi Heri tę swoistą całość gmachów, które każdy podziwiał.

Czy to tak zwycięstwa, obramijające wspaniały drugi plan ratusza lub grupa wodoirysów w oświele zieleń dzieła Guibal i Cyffle, przedstawiające Neptuna i Amfitrde — boga i boginię oceanu, wszystko to stanowi całość harmonijną i piękną.

Przepiękny plac króla Stanisława z jego wdziecznym progiem i łukiem zwycięstwa wzniesiony został na chwałę zięcia Ludwika XV. Ratusz i posąg królewski wiążą się ściśle z bocznymi liniami gmachów placu Carriere.

Stare miasto zamyka się imponującą masywną bramą de la Crafte z herbowym krzyżem Lotaryngi, a jej starożytna konstrukcja z r. 1463 stawia dumnie czolo wiekom, górując nad okolicą swymi dwoma wieżami — strażnikami.

Z półkole wylaniają się dwie przeciwnie drogi: jedna z nich na prawo — prowadzi do pięknej Promenade de la Pepiniere, zadrzewionej dobrze utrzymanej, które uwidniając piękno posągów, a szczególnie dumną grupę strażników. Na lewo schodzi się do starego miasta nazwanego „osiedlem książąt”, których pałace, widziane z profilu, царują widzą pięknem architektury przeszłości. Miasto przeszłości, miasto króla Leszczyńskiego, miasto książąt oddana się jaskrawym kontrastem od miasta teraźniejszości. Co za kontrast kultury przedstawia porównanie miasta Nancy n. p. placu króla Stanisława z placem Thiersa. Tam dostojność i cisza wieków, tu obrymy ruch handlowy, hałas, gwar, sygnały licznych trąbek samochodowych i współczesnej wrzawy miejskiej. Teraźniejszość wyraża z przeszłości lecz płynnie odrębnym i wartkim potokiem nowych prądów pojęć i czasu.

Przybyłem do Nancy z pięcioma frankami w kieszeni. Za pokój w hoteliku zapłaciłem 3 franki, pozostało się mi tylko dwa. Przybyłem do miasta w mroźnym styczniu. Nie posiadałem tam ani adresów zrzeszeń polskich, ani znajomych. Towarzyszył mi w tej podróży prymusowie z Niemiec brat cioteczny, Stanisław Czerwinski uciekinier z Syberji tak jak ja, który również był bez grosza w kieszeni.

Smutne myśli mnie ogarnęły. Co to będzie za dwa dni?... Jak się fundusze wyczerpią? Kuzyn wspominał w przynębie i rozstroju nerwowym, że należałoby raz skończyć z życiem, pełnem trudów, zmagania, cierpień i mąk. Pokiwałem sobie z jego pesymizmem, podkreślając, że samobójstwo popelnic, uciekając od życia, może każdy ochor. Najważniejszą rzeczą jest nie wątpić, nie rozpacz i nie narzekać. Z przynębie nie rodzą się myśli, które zatrują netylko ducha ale i ciało. Wiara i ufność człowieka, to sygnały wysyłane w nieznaną dal, które muszą sprowadzić nierzadko od ludzi nieznanym ratunek i pomoc. Myśli Twoje podobne są do morza: jeżeli umysł Twój wzburzony, to myśli splecione są jak fale morskie. Spokojnie tłumaczyłem mu, że już Karłowicz podkreślał: „że we wszystkich okolicznościach życia trzeba działać szybko i z należytym przekonaniem oraz przyjmować następstwa swych czynów bez sarkania”. Niepodobna jest przejść przez życie nie zaznawszy cierpień. Gdzie pada światło słoneczne, tam i cień padać musi. Wszystko traci ten, kto odwagę traci. Odwaga jest netylko cnotą, ale zasadniczą cechą mężczyzny.

Strzeż się kroków rozpacz, choć dziś mrok ponury, Byleś jutra doczekał — rozjeda się chmury.

W najposępniejszych chwilach wego życia — mówił Richter — przywołuj najjaśniejsze. Smutki i przeciwności życia są jak wiatr północno-wschodni — hartują nas i krepiają.

Po tych refleksjach kuzyn uspokoił się i wywrzek żartobliwie: „Wiesz, myślę, że powinneś zostać księdzem, uleżyłbyś dużo dusz nieszczęśliwych i skołatanych”.

Byłem w Polsce misionarzem nowych idei, pogromcą przemocy carskiej, a w życiu społecznym i ludzkim czynny te są zawsze o zasięgu mistycznym i sakralnym.

— Mitośnią jednak nie obalimy najazdu w Polsce. Byleś tam w Polsce netylko rzecznikiem nowych idei, ale propagatorem zemsty i nienawiści narodowej, wobec zaborców. Tolstoj tylko nie kazał się sprzeciwiać, ale twierdząc, że każdy gwałt zadany społeczeństwu czy bliźniemu nosi już w sobie zarodek śmierci. Nie wierzę więc w Twoje gołobie apostołstwo idei w Łodzi.

Chrystus netylko nauczał, ale wypędzał siłą kupczących w świątyniach. Wypędzamy tylko zbrojną dłoń moskali, którzy przemocą wdali się do naszej świątyni — Ojczyzny. Jak widzisz i w tej dziedzinie istnieją analogie i podobieństwa.

Dyskusja tą osiągnęłam to, czego chciałem: odwróciłem uwagę kuzyna od myśli samobójstwa i skierowałem tok jego rozumowań w inną pogodniejszą stronę. Po spożyciu w hotelu obładu za ostatniego franka, wyszliśmy na miasto. Pomimo braku pieniędzy nastroj ogarnął nas pogodny i beztroski. Uspokoiłem czarne wątpliwości towarzysza i jego pogodny stan ducha oddziaływał na mnie również kojąco. Po chwili kuzyn, który rzadko się modlił, zaproponował pójście do kościoła. Usiedliśmy w ławkach w pustym prawie kościele. Modlitwę się gorąco o lepszą przyszłość dla Ojczyzny, o pracę i polepszenie dolni naszej na obczyźnie. Kuzyn ukrył twarz w dłoniach, pogrążony w modlitwem zamyśleniu. Przebywaliśmy w świątyni dość długo. A kiedy wychodziliśmy z kościoła zmierzach kładli się na ulice miasta, a mrok srebrzył szyby i wystawy okienne. Przystaniliśmy przed jaskrawo oświetloną wystawą sklepową, przglądając się smakowitym i rozstawionym malowniczo za szybą owocami południowym. Ocknął mnie jednak z tej zadumy okrzyk: wypowiedziany po polsku:

— Olek, co Ty tu robisz?

Obejrzałem się i ujrzałem jakiegoś brodacza, którego poznać nie mogłem.

— Jakto, nie poznajesz „Wojciecha” Kazimierczaka? Rzućłem się na szyję koledze z radością zadowolony, że Opatrzność zesłała mi jak zbawienie najszerzej decznego druha, z którym rozpoczynaliśmy pierwszą pracę niepodległościową w Łodzi. Zapytaniem nie było końca. „Wojciech” Kazimierczak studiował na Politechnice w Nancy, miał szerokie znajomości wśród kolegów Francuzów i z łatwością wyrobił nam po trzech dniach pracę w fabryce wagonów i samochodów w Luneville.

Do czasu uzyskania pracy udzielił nam gościnę w swym mieszkanku, w którym nam na niczem nie zbywało. Kto wie jakby się życie nasze ukształtowało, gdybyśmy w tym dniu nie przebywali w kościele i niekolwiek „Wojciech” twierdził realistycznie, że to „prosty przypadek”, to jednak w głębi swej duszy wierzyłem, że Opatrzność skierowała nasze kroki w tym czasie do miejsca, gdzie mój druh serdeczny przechodził i wrócił na mnie swoją uwagę, wybawiając mnie tym sposobem z ciężkich tarapatów życiowych, na obcej ziemi.

Każda dusza ludzka ma swoje błędy i słabości: i kroczy przez gęstą mgłę nieświadomości za gwiazdą przewodnią w górę, ku słońcu przeznaczenia.

Bóg zanurzył dusze w materji, ażeby przez omyłki i przypadki dochodziły do prawdy, przez cierpienia i nieszczęśliwości i przez błędy do cnoty...

(D. G. N.)

RESZTKI modne i tanie
NA UBRANIA I PALTA
poleca się w firmie
E. WASILEWSKI
Piotrkowska Nr. 152

Pięć wieków zawodów

Szpieg w Watykanie

Błędy polityki watykańskiej

Niemany w dziejach katolickiego kościoła fakt szpiegowstwa, jakiego donosił się wysoki dygnitarz kościelny, ksiądz Aleksander Deubner, na rzecz Sowietów, powodując szereg przesładowań religijnych, aresztowań kapłanów, zsyłek, a kto wie nawet czy nie śmierci jest jeszcze jednym dowodem więcej, na jak kruchych podwalinach opiera się akcja dążąca do połączenia kościoła prawosławnego z Rzymem pod berłem papieckim.

Pięć wieków cierpkich zawodów, morze krwi waleczności, jakże przelewały przedewszystkiem Polacy dla idei Unii i dla polityki państwa, a wreszcie ciężkie kłopoty i zatargi dyplomatyczne aż do groźnej interwencji Katarzyny II-iej z powodu protezowania przez Polaków Unii i unii, nakazują nam Polakom szczególną ostrożność, albowiem dzięki naszemu położeniu geograficznemu jesteśmy znowu odosobnioną do wielkich planów państwa, które jak uczy pięciowiekowe doświadczenie historyczne, wcale nie leżyło się z interesami narodu polskiego, utopijnie zdążając do swego celu.

A że tak jest i dzisiaj dowodziłoby ten szczegół, iż prześledźmy Komisję „Pro Russia”, działającą w Watykanie, jest Jezuita, arcybiskup Michał Harnig, zdecydowany nieprzyjaciół Polski.

Na sekretarza zaś swego, pomocnika i powiernika wybrał ks. arcybiskup ks. Deubnera, znanego Polakom, mieszkającego w Saratowie i saratowskiej gubernii. Gdyby informacje Watykańskie, dotyczące osoby przyszłego dygnitarza, któremu powierzono tak ważną i odpowiedzialną funkcję, jak sekretarstwo w Komisji „Pro Russia”, zaszerpnęły z kół polskich, nigdyby nie doszło do katastrofy.

Leżąc ks. arcybiskupowi d'Harnig, niechętnie usposobionemu do Polaków i przychylnemu do eszarytów mimo nich i ponad nimi nie przyszło na myśl, by skorzystać z polskiej opinii, którą sprawach Unii jest nieodzowną i najbardziej kompetentną.

Dla uzupełnienia więc wiadomości o czynnym spiegu Aleksandra Deubnera podajemy jego życiorys: Ojcem szpiega był Jan

Deubner, zrusyfikowany Niemiec, ożeniony z Sawaicarką, katoliczką.

Po ukończeniu studiów prawniczych wstąpił Jan Deubner do rosyjskiej służby administracyjnej i mianowany został naczelnikiem ziemskim w gubernii saratowskiej.

Z usposobienia neurastennik, fantasta, pod wpływem swej żony przeszedł na katolicyzm, a pograżony się w krótkowzrost mistycyzm zaprzagnął poświęcić się działalności duchowej. W pomoc przyszła mu „Unia”.

Wyjechał więc do Lwowa, przysłał obrazek grecko-katolicki i wyświęcony został na księdza w katedrze u św. Jura.

Ze święceniami swymi musiał się jednak ukrywać i dołowo pokazywać tolerancyjnym 1905 roku wystąpił jawnie jako unicki duchowny.

Wychowany w mistycznej atmosferze rodzicielskiego domu, wstąpił syn jego Aleksander, do wojska światowej, na studia teologiczne w Konstantynopolu. Użytkując święcenia kapłańskie nie wyrwał przy Unii, lecz przyjął prawosławie.

W tym czasie ojciec jego, ks. Jan Deubner, został uwięziony przez bolszewików i osadzony w więzieniu, gdzie przebywał do ostatnich czasów.

Prawdopodobnie wtedy wszedł Aleksander w bliższy kontakt z wywiadem sowieckim. Celem lepszych wysiłków powrócił Aleksander Deubner na łono Unii i z zawziętością zabrał się do paraliżowania akcji ratowniczej księży-Polaków w Rosji.

Powszechna była opinia w kołach polskich, że Deubner jest osobistością niepewną, odgrywa dwulicową rolę i pod płaszczykiem gorliwości unickiej tępi katolicyzm w Rosji.

Przybywszy do Rzymu, z zduńską łatwością uzyskał Aleksander Deubner zaufanie kół watykańskich i otoczony mozną protekcją ks. arcybiskupa d'Harnig w dalszym ciągu odgrywał rolę Wallenroda. Dla tej przestało być zagadką, kto przeżył się do zlikwidowania tur, dyktacji arcybiskupa metropolity mohylowskiego i do zmniejszania wpływu duchow-

wi-ństwa polskiego w Rosji, co stało, od kilku lat, prze-równały sfery watykańskie, odejść na czele komisji „Pro Russia” stał arcybiskup d'Harnig, słabo orientujący się w historycznej rzeczywistości i zaufany jego sekretarz, szpieg Aleksander Deubner.

Watykan popełnił znowu jedną z omyłek, a odwiecznym zwycięzcom zapłacił za nią Polacy, mieniem, wolnością i krwią dobrych synów.

Samobójstwa barometrem konjunktury

Liczba samobójstw idzie w parze z pogarszającą lub polepszającą się konjunkturą gospodarczą.

Związek między temi dwoma zjawiskami został wzięty pod uwagę przez towarzystwo ubezpieczeń w Niemczech, no gdzie rodzinom samobójców nie wypłaca się sumy asekuracyjnej, ale tylko wpłacone premie.

W Niemczech przynada na każde 10.000 mieszkańców 2,8 samobójstw, w Austrii — 4,9, w Danii — 1,7, w Irlandii — 0,3 w Holandii — 0,8.

Dźwiękowy Kino-Stylowy-Teatr

dawanie „Resursa”
ul. Kilińskiego 123

Wzruszająca tragedia, wzgardzonej rasy w Carskiej Rosji

„Moskwa bez maski”

W rolach głównych

Lionel Barrymore, Elisa Landi.

Następny program: „Skończona pieśń”

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr.
Pocz. seansów: codziennie o g. 5 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 3 po południu.

CZESI O POMORZU

Opinia Polska jest jednolita o kwestji granic zachodnich

Jedno z najpoważniejszych i najpoczytniejszych pism czechosłowackich „Lidove Noviny”, wychodzące w Bernie, zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy od swego redaktora dr. H. Ripky, uczestnika konferencji Polsko-czechosłowackiego Porozumienia Prasowego o. t. „W czym Polacy są jednolici”. W korespondencji swej dr. Ripka wstępnie podkreśla różnice, jakie istnieją pomiędzy obozem rządowym a opozycją, zaznaczając, że i w łonie samej opozycji zarysowały się poważne różnice. Na takim tle o wiele wyraźniej uwydatnia się zgodność wszystkich w dziedzinie polityki zagranicznej.

Dr. Ripka, który już w zeszłym roku bawił w Polsce i interesuje się żywo Pomorzem, pisze: Niema Polaka, który byłby gotów zrezygnować z Pomorza, odstąpić garść ziemi na granicach zachodnich. Agresywny rewizjonizm, dążący przedewszystkiem do odebrania polskiego korytarza spowodował to, czego najmniej sobie nie życzył: zjednoczył Polaków w jednolitym sztyku, gotowym do obrony zachodnich granic. W tej kwestii Polacy naprawdę są jednolici i byłoby błędem, gdybyśmy nie widzieli lub niedoczekali tej rzeczywistości. Im agresywniejsi są rewizjoniści niemieccy, tem większy opór Polaków.

W Polsce niechętnie słyszą słowo „korytarz”. Nie znają korytarza, mówią tylko o Pomorzu, które pod względem etnograficznym ma bezwzględnie większość polską, która stanowi historyczną ziemię polską, dającą Polsce dostęp do morza. Pomorze jest dla nich państwowa, gospodarcza i narodowa koniecznością. Przypominają, że kiedy w siedemnastym wieku radzono Polakom, aby odstąpili tę część państwa i kiedy wstawiano w nich, że lekarz niekiedy musi amputować nogę, aby uratować człowieka, ich król od-

powiedział: Lekarz może amputować nogę, ale nigdy nie będzie amputował głowy.

Pomorze dla Polaków jest właśnie głową — pisze dr. Ripka. — Dostęp do morza jest zasadniczym warunkiem wolnego rozwoju Polski.

Omawiając znaczenie Pomorza dla Polski, stwierdzając zarazem polskość tej ziemi, autor korespondencji zaznacza: „Równoległe z wzrostem kampanii rewizjonistycznej niemieckiej wzrasta opór polski”.

Na pytanie o korytarz wszyscy odpowiadają zgodnie: Nigdy. Wcale nie ukrywają się z tem, że dla nich kwestia ta jest „casus belli”. Kto sięga po Pomorze, ten igrza z ogniem wojennym. Meżowie stanu i politycy mogą tak mówić, bowiem temi słowy tłumaczą dobitnie opinie narodu. Utrzymanie Pomorza stało się artykułem wiary nawet najprostszych, polityczni — najmniej uświadomionych Polaków.

Dr. Ripka o tych sprawach mówił z politykami różnych obozów i naoznie przekonał się, jak w narodzie polskim głęboko tkwi troska o całość państwa. Naoznie przekonał się, że cały naród gotowy jest w każdej chwili stanąć w obronie nie tylko Pomorza, ale każdej piędy ziemi polskiej. Na podstawie spostrzeżeń dr. Ripka jest zdania, że rewizjonizm niemiecki jest największą przeszkodą do rozbrojenia.

„Prawda jest, że jeżeli nie zmniejszą się zbrojenia, nie zmniejszą się temsamem niebezpieczeństwa wojen. Ale jak mają rozbroić się ci, którym grozi się zmianami terytorjalnymi? — obecnie, kiedy utrzymamy jeśd dołychczasowy stan siły zbrojeniowej?” — kończy swój zamięny artykuł dziennikarz czecki.

Prawdziwym przyjacielem

pisma jest ten, kto regularnie opłaca prenumeratę i jedna mu nowych czytelników.

WIZJA PRZYSZŁOŚCI

„Oto moje marzenia” — André Maurois

Każda nowa książka Andre Maurois jest wielkim ewenementem w świecie literatury. Czy było to „powieści biograficzne” o Byronie, lub o Shelley'u, czy owe niezapomniane „Kl maty serca”, — jedna z najwspanialszych „monografii” miłości, cichej, burzliwej, radosnej, czy trzęsącej, — z każdego nowego dzieła tego pisarza przebiega niezwykła zdolność psychologicznego zglebienia myśli i uczuć ludzkich.

Nie sprawia też zawodu ostatnia książka Maurois, nosząca tytuł: „Mes songes que voici” („Oto me marzenia”). Już sama budowa tego dzieła, oparta na dialogu, toczącym się pomiędzy astronomem z... Siensu, a jego asystentem, który z dalekiej planety obserwują „bladą twarz Ziemi”, załadniające je male stworzenia, które tak uporczywie dążą do stworzenia w swem doświadczeniu bytowania warunków niepodległego szczęścia i — raz po raz doznaję bolesnych rozczarowań — ten świadomie przybrany przez Maurois utopijny charakter narracji i rozmyślan nadają „Marzeniom” autora „Kłmatów serca” szczególną głębi i — może nawet nieco elegijny — ton.

Sa w tej książce, do której wypadnie jeszcze powrócić dla jej obdarzonego omówienia, stronicie szer-

gólnie zastanawiające, w których Maurois usiłuje narysować w przybliżeniu obraz życia ludzkości u schyłku 20 stulecia.

Maurois bynajmniej nie obawia się zarzutów, z którymi spotkały się „prorocwa” Wellsa, który w 1902 r. przepowiedział, iż mniej więcej w połowie 20 wieku ludzkość, podbiwszy żywioł powietrza, uczyni go... nową areną zapasów wojennych. Tamte utopie sprawdziły się i wcześniej i aż nadto okrutną wydała się niedaleka przyszłość. Wier też Maurois „fantazjuje” bez skrupułów, czyniąc to jednak z niepospolitym artystem.

Życie ludzkie — pisze Maurois — podlegało takim fantastycznym przemianom, że właściwie możliwości dalszych niespodzianek są ograniczone. A przecież objęły one przeważnie zewnętrzne życie ludzkości, wprowadzając do świata wewnętrznego bardzo nikłą „korektę”. Właśnie w tej dziedzinie — życia, które toczy się wewnątrz nas — dokonają się największe przemiany.

Bolesć rozłąki, tęsknota, nienasycone łakomstwo oczu — wszystko to zniknie z chwilą kiedy telewizja zajmie w życiu przyszłych pokoleń to samo miejsce, jakie dziś zawiolało sobie... telefon

Każdy człowiek będzie nosił przy sobie mały kieszonkowy aparat telewizyjny, przy pomocy którego będzie wywoływał na małym ekranie twarz człowieka, z którym się rozstał, za którym tęskni. Każdy ewenement przekaże nam fale radiowe i zaspokoja ciekawość zabija nudę i samotność. Pojęcie przestrzeni, która i tak skurczyła się niepomniernie, zostanie sprowadzone do zera. Nastąpi koniec bolesnych rozłąk, wywołanych przez nie tęsknot i niepewności. Zakochani zamiast... cierpieć każde z oddzielenia, wynurzą sobie rendez vous na umówionej fali, przypuszczmy 452 i o każdej godzinie będą mogli usłyszeć swój głos, spojrzeć na siebie.

Bezpośrednim rezultatem tych zdobyczy będzie... wyeliminowanie kłamstwa z naszego życia. Ukrywanie swoich postępków stanie się wręcz niemożliwe. Telewizja przekaze wierny obraz rzeczywistości. Niewidzialne intrygi nie przebiegają już w ciemności i wydrą tajemnice życia, które się za nimi toczy. Kłamstwo stanie się czemś bezużytecznym...

„Ale można będzie kłamać w myślach — zareplikują w obronie kłamstwa i „wygody życia” nowożytni do nieszczerości i obłudy. Daje na to następującą odpowiedź Maurois:

Czy postępy doświadczeń psychologii nie wskazują na to, że ludzka myśl, zwłaszcza jeżeli jest jasno sprzeciwiana i obrazowa, da się odczytywać i przebiec przez ja-

kiś niezmierznie czuły odbiorczy aparat? Nadejdzie dzień, w którym niepodobna będzie ukryć przed światem swej myśli!”

Ten dzień, zdaniem Maurois, będzie mogłą indywidualnej twórczości.

Jednocześnie zniknie potrzeba porozumiewania się ludzi przy pomocy słów; wzaemne „odczytywanie” swych myśli zastąpi je całkowicie. Wystarczy, by każdy z „milczących” rozmówców skupił się na myśli, którą pragnie przekazać, a doświadczenie ona mózgu drugiego człowieka, który w ten sam sposób mu odowuje. Ogniem łączącym obydwoh milczących, a przede rozmawiających ludzi, będzie obłocznik, przekazyjący „psychiczne fale”, które, według Maurois, istnieją niezaprzeczalnie i czekają na swego odkrywcę.

W poszukiwaniach nowych źródeł energii ludzkość zwróci się do sił przyrodniczych: do słońca, do wiatru, do falowania mórz i oceanów. Zależnie od tego zmieni się też oblicze ziemi. Wielki skurczył się ludzkie, które dotychczas grupują się dokoła naturalnych rezerwatów węgla, soli, wód, zaczął siopniowo przesuwac się do tych części świata, gdzie słońce i wiatry będą dostarczały olbrzymiej, niezmierzonej energii mechanicznej. Znikną bezładne pustynie, te „składowe” ciepłej energii słońca i zamieniają w żywe, łudne kraje. Krwawe wojny będą toczone o posiadanie bezładnych dziś obszarów, przez nikogo niezamieszkałej ziemi. Zni-

knę rolnictwo, głyż chemia naukowa się wytwarzać syntetyczny pokarm.

Charakter człowieka, te cechy, które niewolniczo uależniały się od warunków życia, otoczenia, dziedziczności, będzie materialem, który zostanie roddany „przerobce” w przyszłych „laboratoriach charakterów”. Jakis jeden zastrzyk uczyni twórczą meżym, zimnego człowieka — sentymentalnym, kłmabnego — pokornym.

Każde więc społeczeństwo będzie mogło produkować w potrzebnych mu ilościach ludzi, zgóry przeznaczonych do wypełniania któregoś zawodu. Laboratoria wyprodukują potrzebną liczbę żołnierzy (bo Maurois nie wierzy w pacyfizm!), robotników, ba — nawet poetów.

Zaden agitator nie będzie mógł podburzyć tłum, który będzie oddychał powietrzem, przesyconem bodaj jedną... ampułą apatii, niemement porwywu, namietności — wszystko to, zdaniem Maurois, zostanie jedynie w ksiągkach, dawno napisanych.

Takie rozmyślania na temat przyszłości snuje... astronom Siriusa. Z niezachwianym spokojem patrzy na cierpienia mrowia „ludzkiego na dalekiej planecie — Ziemi i widzi mu się inna przyszłość, inne ramy życia. Czy przyniosą one człowiekowi na ziemi odrobinkę szczęścia — na to Maurois — „astronom z Siriusa” nie umie odpowiedzieć.

Sąd nad gospodarką samorządu łódzkiego

Rozprawa magistrat — Wielński przed sądem krakowskim

W krakowskim Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa z oskarżeniem magistratu łódzkiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” i autorowi artykułu wiceprezydentowi Wielńskiemu, który omawiał na łamach wspomnianego pisma działalność łódzkiego magistratu, przebieg członkowie magistratu czuli się zniesławieni treścią i formą tego artykułu.

Na wstępie wiceprezydent Wielński zakwestionował wniesioną skargę twierdząc, iż prezydent nie ma prawa występować w imieniu magistratu. Poza to podkreślił, że sprawa ta była już przedmiotem szczegółowej rozprawy w Sądzie Grodzkim, w Sądzie Okręgowym w Łodzi oraz w Sądzie Najwyższym i on został uniewinniony. Z tych względów wiceprezydent Wielński wniosł o umorzenie sprawy.

Pełnomocnik magistratu łódzkiego, adw. Rozenzweig, przeciwko temu wnioskowi zaopiniował, wskazując, że prezydent ma prawo występować w imieniu magistratu, sprawa zaś nie może być umorzona, gdyż wiceprezydent Wielński, drukując artykuł w „I. K. C.” popełnił przestępstwo zniesławienia na innym terenie i w stosunku do innych ludzi.

Sąd przychylił się do wniosku adw. Rozenzweiga i postanowił sprawę rozpoznawać.

Następnie adw. Rozenzweig zgłosił szereg listów i dowodów, które mogą wskazać, iż p. Wielński działa ze szkodą dla magistratu, oraz przedkładał listy świadków, którzy niesłuszność stawianych zarzutów w omawianym artykule, zamieszczonym w „I. K. C.” potwierdzają.

Wiceprezydent Wielński sprzeciwił się temu, sąd jednak przychylił się do wniosku adw. R. i dowody przedłożone przez niego postanowił załączyć do akt sprawy.

W dalszym ciągu rozprawy adw. Rozenzweig przedkładał dowody sądowi, mające stwierdzić niesłuszność zarzutów, stawianych przez wiceprez. Wielńskiego ławnikowi Kąkowi, jakoby tenże miał ofiarować Wielńskiemu łapówkę za zgodę na kupno domu przy ulicy Al. Koscińskiego 4, albowiem w tym terminie dom omawiany był zakupiony już i sprawa ewentualnego kupna przez magistrat była nieaktualna.

Dalej adw. Rozenzweig przedłożył sądowi dowody, jakoby wiceprez. Wielński świadomie dążył do wywołania ekscesów, nieprzyjemnych dla magistratu. Jednym z takich posunięć miał być wniosek Wielńskiego, o przełazanie sum 200 — 300,000 zł., otrzymanych na prowadzenie robót sezonowych, na wydatki ogólnoadministracyjne samorządu łódzkiego. W ten sposób wiceprez. Wielński chciał — jak twierdził adwokat — wywołać ferment wśród robotników oraz nastroić ich nieprzyjaźnie dla władz miejskich.

Wiceprezydent Wielński w odpowiedzi na to oświadczył, że dużo tajemnic nie może podać do publicznej wiadomości, jak równie przedłożył sądowi, albowiem w swoim czasie P. P. S., do której należał, za ujawnienie tych rzeczy groziła mu zuchwałością.

Przewodniczący rozprawy na skutek powyższego oświadczenia zajął od p. Wielńskiego wymienienia nazwisk osób, które mu groziły, jednakże wiceprez. Wielński, zasłaniając się tajemnicą, uchyla się od spełnienia jego żądania.

Adw. Rozenzweig wobec tego stawia wniosek o zbadanie o czytelności dr. Wielńskiego. Sąd

sprawę celem powzięcia decyzji oraz powołania nowych świadków. Termin nowej rozprawy narazie nie został wyznaczony.

W ten sposób zarówno ze

względów na liczbę świadków, którzy ustalić mają prawdziwość zarzutów, sławianych przez dr. Wielńskiego magistratowi łódzkiemu, jak i ze względu na

podłożę sprawy proces krakowski przekracza ramy zwykłej rozprawy sądowej a staje się niejako sądem nad gospodarką samorządu łódzkiego.

Jednostronne zarzuty

POWIAT ŁÓDZKI PRZECIWKO ŁÓDZI

Memoriał do starosty powiatowego

Okręgowe Tow. Organizacji kółek rolniczych na powiat łódzki wystosowało do starosty powiatowego następujący memoriał:

W myśl uchwał, powyższych w ciągu „Tygodnia Rolniczego”, niniejszem mamy zaszczyt przedłożyć Panu Staroście żądania lokalne mieszkańców naszego powiatu.

Obszar naszego powiatu, wynoszący 902 km. kw. jest bezwzględnie zbyt mały w stosunku do świadczeń, jakie ponosić muszą jego mieszkańcy.

Powiat, otaczający sobą drugie pod względem wielkości miasto w Polsce — Łódź — musi mieć odpowiednią przestrzeń, odpowiednią ilość ludności, aby podobać tym ciężarom, jakie z jego położenia wynikają. Ilość mieszkańców, przeważnie znaczna w swej gęstości, jest raczej ujemnym faktem dla powiatu, gdyż część gmin przyległych do Łodzi, jak: Brus, Chojny, Radogusza i Słoki zaludniona jest w znacznej części elementem nierolniczym, obecnie bezrobotnym, który nie tylko nie jest produktywnym dla powiatu, jako jego płatnik podatkowy, lecz odwrotnie — pochłania jego środki finansowe, zatrudnia administrację zarówno Sejmiku Powiatowego, jak i gminy.

Poprawę stosunków ekonomicznych naszego powiatu i odciążenie jego płatnika widzimy w rozszerzeniu granic powiatu łódzkiego kosztem, mającego likwidować się powiatu brzeskiego.

Sklania nas do wystąpienia w tym względzie i to, że już obecnie powiat nasz miast rozszerzać się, rozpoczyna tracić swój obszar podatkowy, gdyż stoimy w przededniu wydzielenia się miasta Gziera i dołączenia do Łodzi Gziera, Chojny, a w niedalekiej przyszłości i całych lub części gmin, przyległych bezpośrednio do tego miasta.

Według ostatniego spisu ludności naszego powiatu wynosiła 163,000, odliczając Gziera i Chojny (25,000 plus 25,000 ludn.) powiat nasz liczyć będzie zaledwie 113,000 ludności, co znniejszy znakomicie jego siłę podatkową, pozostawiając nadal niemięniejszą część, które dawać będzie musiałe porostła w powiecie ludność.

Jak to jest wiadomym, gros wydatków budżetu samorządowego naszego powiatu pochłaniają drogi, gdyż budowa ich i konserwacja stanowiły 53 proc. ogólnego budżetu za rok 1931-32 i bezmała 50 proc. budżetu roku obecnego.

Drogi naszego powiatu to największa bolączka, od lat niezajdująca lekarstwa.

Naszy je główne Łódź, do której ciągną szeregi furmanek i samochodów z pobliskich powiatów i całego niemal kraju. Łódź, nie partycypująca w kosztach konserwacji dróg, bez których jakże inny charakter przybrać musiałoby miasto.

Nie można sobie wyobrazić aby miasto, którego niejako dalszymi materiałami są drogi naszego powiatu, pozostawiało dotąd nieopiecznile na rzecz świadczeń w celu utrzymania przy życiu tych niezbędnych arterii.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, iż miasto Łódź posiada bardzo dużo ciężarów, które pobierania winny podatkowe, jednak nważamy, iż zbyt biedni jesteśmy abyśmy mogli świadczyć do pomocy dla miasta, nieaktualnym

zamrożniejszego i zasobniejszego w środki od skromnego naszego powiatu.

Calokształt zaś odium z tytułu wiecznie zesnutych dróg spada nie na właściwego winowajcę, nie na sprawcę ich bezpośredniego zniszczenia, odwrotnie — całym ciężarem leży na powiecie naszym, który stał się legendarnym z racji nieposiadania choćby możliwych dróg.

Powyżej wyszczególnione przyczyny każą nam zwrócić się do Pana Starosty z gorącym apelem aby zechciał poprzeć pelita nasze u Władz miarodajnych, by zechciał wziąć pod sprawiedliwą rozważanie nasze rozszerzenia granic powiatu i podzielenia do świadczeń na rzecz dróg naszych miasta Łódzi i tych powiatów, z których głównie ruch kołowy odbywa się do Łodzi.

Mamy uzasadnioną pretencję do tego, iż jesteśmy jednym z kulturalniejszych powiatów naszego Państwa. Chcemy na tym poziomie kultury utrzymać się, chcemy go powiększać, nie możemy jednak uczynić tego dotąd, dopóki

budżet nasz będzie jedynie drogowym i konsumpcyjnym, a na inne sprawy środków mu już nie starczy.

Wierzymy niezłomnie, iż Pan Starosta będzie gdzie trzeba rzecznikiem spraw naszych, jako nasz, łutejszy człowiek, od dziecka z naszymi niedomaganiem obeznany i zawsze, idący na rękę żądanom słusznym i celowym, a za łakie śniemy uważać nasze.

„Prezydium

Tygodnia Rolniczego”

Podpisy: Fr. Płocki, K. Gawronski, Salski, Wilamowski, Walczak.

Łódź, dn. 26.1.33 r.

x x x

Tyle memoriał. Uznając słusność szeregu wysuniętych w nim postulatów, nie możemy przeoczyć zbytniej jednostronności zarzutów, skierowanych pod adresem Łodzi. Autorzy memoriału zdają się zupełnie zapominać o wyjątkowych korzyściach, jakie daje rolnictwu sąsiedztwo wielkiego miasta, tego najpewniejszego i niezawodnego odbiorcy produktów rolnych.

WYPEŁNIONA LUKA

Krótkoterminowe kursy dokształcające „dla terminatorów“

Jedną z najważniejszych bolączek oświaty rzemieślniczej jest słabo rozbudowana sieć szkoleniowa dokształcającego zawodowego. Cały szereg miejscowości pozbawiony jest szkół tego typu i ci terminatorzy, którzy nie ukończyli pełnego kursu szkoły powszechnej, swą 3-letnią naukę rzemiosła odbywają ją w tych miejscowościach, mają odciętą drogę do „wyzwoli“ czyli do zdania egzaminu przedmowego, ponieważ prawo przemysłowe nakłada na terminatora obowiązek przedłożenia świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej.

Terminatorom tym idą z pomocą kursy krótkoterminowe dokształcające, organizowane do niedawna przez Instytut Rzemieślniczy, a obecnie przez Izbę Rzemieślniczą.

W okresie czasu od 9 do 26 stycznia odbył się pierwszy przez Izbę zorganizowany kurs. Frekwencja kursu znaczna: 39 terminatorów różnych zawodów i pochodzących z terenu całego województwa; najliczniej reprezentowane zawody: kowale (10) i rzemieślnicy (10), pozostali

tem fryzjerzy, szewcy, piekarze i t. d.

Kurs, którego kierownikiem był p. K. Bilski, stał na bardzo wysokim poziomie.

Poza tym Izba zorganizowała dla uczestników kursu, bursę w domach Z. U. P. U.

Dnia 26 stycznia r. b. w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Podleśnej 21, odbyła się uroczystość zakończenia kursów.

Do zebranych terminatorów przemówił kierownik Bilski, obrazując wysiłki personelu nauczycielskiego i pracy słuchaczy, — następnie prezydent Izby Fr. Zarzycki w krótkiej serdecznej przemowie życzył młodzieży rzemieślniczej pomyślności w dalszej pracy, limitnien słuchaczy przemówił jeden z terminatorów, Chojnacki.

Na uroczystości byli obecni: przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego mg. Gasiorowski, radcowie Izby Janicki i Charman, wkladowcy kursu dyr. Gaszyn i referenci Izby.

Uroczystość zakończyła fotografia, którą reprodukowujemy w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy naszych P. T. Prenumeratorów, że do inkasowania należności za prenumeratę pisma upoważnieni są jedynie inkasenci, zaopatrzeni w legitymacje z fotografią.

Wobec powyższego prosimy — celem uniknięcia nieporozumień — o żądanie okazywania przez inkasentów legitymacji

WYDAWNICTWO

„N. DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“.

STANISŁAW WALAWSKI.

SZALEJCIE!

(Pieśń karnawałowa)

Hej! Karnawał! Karnawał! Słyszycie? En avant do szalu i rabawy! Do rumby! Do tanga!

Łączcie się w pary! Wszyscy! Złodzieje, alfonsi, zgnitki moralne, kokoty, handlarze żywym towarem, łubieżni staruszkowie, bankierzy, kupierzy, tabetcy, łapownicy, wamiłowcy, alerzyści, półdziewice, hebesy, meireys, bruchaci kapłoni, rozpustnicy, paskarze, bywalcy nocnych zamtuzów!

Naprzód! Naprzód! Husia, siusia!

To nic, że tam gdzieś pod płotem kona z głodu bezrobotny! To głupstwo, że gdzieś wysza ostatnia krew z serca! „Naplewał“, że biedna matka z sutenem żywi dzieci liściem, trocinami, korzonkami, wydobytymi z pod śniegu.

Niech zdychają! I tak hołoty zadużo na świecie!

Szalejcie! En avant! en avant! Husia, siusia!

Do rumby! do tanga!

Ojczyzna?.. Kto myśli o ojczyźnie. Wszak tam tylko oczywista, gdzie syły brzuch! Czy nie dość, że płacicie podatki, świećcie trzeciego maja, wiecejcie, pyskujecie, oszukujecie, urządzacie akademie żywym i umarłym, dajecie ostatnie diuraure portki na bezrobotnych, organizujecie dnie, tygodnie i miesiące kwiatka, rozkradacie cegiełki po cegielce ze świeżo wzniesionego gmachu Rzeczypospolitej? Czy nie dość?

Pal diabli ojczyznę!

Rozrabiają na sztuki, sprządajcie komunikulek, kto łup! Sprzedajcie samych siebie, byle szaleć do ostatniego tchu, ostatniego grosza!

Do rumby! do tanga! Jazzbandzie rznił!

Ty, pasibrzuchu z oczyma idio-ty i purpurowym pysku, obejmij gnącą łubieżnie pośladek dziewczę czy ćwierćdziewicę! I naprzód!

Niech się cały świat wali, byle szaleć!

En avant! en avant! Jazzbandzie, rznił!

Piśduski?.. Na pohybel mu!

Każdy z was lepszy od Piśduskiego, bo go krytykujecie, podgrzyzacie, poprawiacie! Każdy z was byłby dziesięć Polsk zbudował, trzydziście brzygad stworzył, a nie je dną!

Naprzód! Naprzód! Husia, siusia!

Ty stara rozouistnico, nuż śmielej do nieśmiałego młodzieńca, który po pierwszym pocałunku będzie z przestrachem wołał: „mamo“!

Ale ty go oświadc, w świat wprowadź, daj mu rutynę na całym świecie! Wyjdź z pod pieca dostojny dygnitarzu, który oto nachlezie cnoia, „o nocach zdradzasz małżonkę z najgorzniejszymi dziewczkami w mrokach gabinetu. Był cicho byle nikt nie wiedział!

En avant, en avant! Do rumby! do tanga! Szalejcie! Ładajcie się!

Wszystcy razem do szaleń! Spróchniałe pytki, smarkacze, samce, samiczki! Wszyscy razem!

Na pohybel Polsce! Niech je towarzysze bolszewicki obsiada i wsi, zdławia, rozedra!

To nic!.. Był szaleć! Do rumby! do tanga!

Husia, siusia! Para za parą! Wszyscy! Wszyscy!

Złodzieje, alfonsi, zgnitki moralne, kokoty, handlarze żywym towarem, łubieżni staruszkowie, bankierzy, kupierzy, tabetcy, łapownicy, wamiłowcy, alerzyści, półdziewice, hebesy, meireys, bruchaci kapłoni, rozpustnicy, paskarze, bywalcy nocnych zamtuzów!

En avant, en avant! Do rumby, do tanga!

Husia, siusia! Szalejcie! Ładajcie się!

Psia,rew! Jazzbandzie rznił!

KRONIKA

Dziś

P. Salez. B. W.

Jutro

Martyń P. M.

Styczeń
29
NiedzielaZłoty wch. 722, zach. 1015
Kilofy: 9.30, 11.12

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-6w Leinwebera, Plac Wolności 2. S-6w Hartmanna, Młynarska. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Perelmana, Ogólniana 32. J. Cymera, Wólczańska 37. S-6w Wójcickiego, Na Piłsudskiego 27.

Zaprzysiężenie ławników sądów pracy

Wczoraj, na sali Nr. 1 sądu okręgowego w Łodzi, odbyło się zaprzysiężenie 150 ławników sądów pracy w Łodzi, z ramienia pracodawców i pracowników.

Po zaprzysiężeniu dokonano wspólnego zdjęcia.

Nowy prokurator

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi nowomianowany prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi p. Zygmunt Kałapski.

Prokurator Kałapski obejmuje orzecznictwo w poprzedzającym. Prok. Kałapski dotychczas znajdował się na stanowisku prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu.

Przy pracy

W dniu wczorajszym w firmie „Bracia Tajtelbaum” przy ul. Grabowej 5-7, zdarzył się wypadek przy pracy, któremu uległ Bronisław Popacki (Suwałki 12), doznając urwania palca u lewej ręki.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu nieszcześliwemu pomocy, przewiózł go do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Wiedza dla wszystkich
Otwarcie uniwersytetu powszechnego przy „Pochodni”

Uniwersytety powszechne oraz kursy specjalne i kół samokształceniowe stanowią zagadnienie dla szerokiego kręgu społeczeństwa. Wśród obcych ludów i ras. Z dziejów myśli ludzkiej i ludzkiej kultury. Z najnowszych badań nad powstaniem człowieka. Współczesne prądy i zagadnienia polityki światowej. Duch ludzki, jego wzloty i upadki.

Na wykładach przewidziano są: prof. Jurczyński, insp. Kotłowa, prof. Krause, insp. Okarmus, dyr. dr. Samorski, plk. dr. Więkowski.

Na kursach będą dwa rodzaje słuchaczy: stali i niestali. Słuchacze stali otrzymują specjalną legitymację za opłatą 1 zł. oraz za całość wykładów opłatą 3.50 (90 wykł.), albo za każdy wykład 10 gr. Bezrobotni, za okazaniem legitymacji, będą korzystali z wykładów bezpłatnie.

Wykłady rozpoczyna się 7 lutego br. w lokalu Szkoły Powszechnej przy ul. Andrzeja 24. Obecnie, w tym samym lokalu, już są przyjmowane zapisy, codziennie w godzinach od 19 — 20.

Strzały do złodziei leśnych
Tragiczne skutki wyprawy po drzewo

Wobec częstych kradzieży w lasach gminy Szczawin, powiatu brzeskiego, Bolesław i Konrad Łukaszkowicz, synowie gajowego, po małym odcie w strażenie lasów, stale obchodząc wszystkie rewiry

Ostatni akt walki o wysokość komornego
Jakie ma szanse przejścia wniosek o 50-procentową niższą czynszu
Kontrakcja organizacji właścicieli nieruchomości

Jak już wiadomo z ostatnich depesz — do łaski marszałkowskiej w Sejmie wpłynął wniosek nagły z inicjatywy organizacji lokatorskich, dotyczący obniżenia o 50 proc. komornego od mieszkań 1-o do 4-oizbowych, zarówno starych jak i nowych domach oraz o wstrzymanie eksmisji z mieszkań jedno i dwuizbowych na przeciąg jednego roku, a z mieszkań 3-y i 4-izbowych — na okres przyszłorocznej zimy (od 1 listopada r. b. do 1 kwietnia r. p.).

Jak wynika z informacji, udzielonych przez organizację lokatorską, sprawa niżki komornego jest na jej najlepszej drodze, jednakowoż obawiać się należy, iż procent obniżki może być mniejszy od żadanego, a więc wynieść może 30 lub 40 proc.

Pozatem obawiać się należy iż zrzeczenia własności nieruchomości porusza wszystkie sprężyny aby wzamian za obniżenie komornego uzyskać pewne korzyści i ułatwienia, przez skreślenie niektórych punktów obowiązującej dotychczas ustawy o ochronie lokatorów.

Tak więc liczyć się należy z możliwością utrzymania zasady stałych norm czynszu komornego, chronionych przed ustawą, zwłaszcza wobec obniżenia tego czynszu, natomiast będą z całą pewnością czynione próby uchylecia zakazu eksmisji w mieszkach zimowych.

To ostatnie jest tem prawdopodobniejsze, iż zasada wstrzymania eksmisji jest ustawicznie celem ataków organizacji właścicieli domów.

W każdym razie obniżenie czynszu komornego, według opinii zrzeszeń lokatorskich, byłoby posunięciem nietylko pożądanym, ale wprost koniecznym z uwagi na to, iż dla wie-

lu lokatorów kwota komornego jest jedną z najpoważniejszych pozycji wydatkowych.

Niewiadomo jeszcze obecnie, czy uchwalona ewentualnie ustawa o obniżeniu komornego objęłaby również domy zrzeszeniowe, jak w Łodzi lokatorskie Z. U. P. U. i miejskie na Polesiu.

Defraudacja 31.000 zł. na stacji
Łódź-Kaliska
Aresztowanie nieuczciwego kasjera

Ostatnio władze kolejowe zwróciły uwagę na działalność kasjera stacji towarowej Łódź — Kaliska, Jakoba Szymczyka. Przedewszystkiem wydawał się podejrzanym fakt, iż Szymczak, zajmując stanowisko kasjera od 3 lat, zdolał w ciągu tego stosunkowo krótkiego czasu zebrać dość znaczny majątek.

Przed 3 dniami specjalnie delegowana komisja pod przewodnictwem radcy Bykowskiego z okręgowej dyrekcji kolejowej w Warszawie rozpoczęła ścisłą kontrolę agend, powierzonych Szymczakowi.

W czasie tej kontroli ustalono, iż szereg pozycji, odnoszących się do pobierania należności z tytułu listów przewozowych, jest nieściślych. Jak się później okazało Szymczak przetrząbał kwoty na frachtach, po ich dołączeniu do akt kasowych i różnice pobranych sum zabierał na swe cele.

W wyniku szczegółowej lustracji komisja ustaliła, że Szymczak w ten sposób przywłaszczył sobie ponad 37.000 zł.

Powiadomiony o wyniku lustracji Urząd Prokuratorski w Łodzi wydał zarządzenie aresztowania nieuczciwego kasjera, którego też w dniu wczorajszym osadzono w więzieniu.

Zaznaczyć należy, że Szymczak pozostawił dość znaczny majątek w postaci 3 domów czynszowych oraz akcyj, tak że obecnie czynio-

Wniosek nagły, złożony do łaski marszałkowskiej, idzie w każdym razie po linii obniżenia komornego również i w domach czynszowych, t. j. przynosiących rocznie więcej, niż 4000 zł. Do tej kategorii możnaby z całą pewnością zaliczyć wymienione kolonie mieszkaniowe.

Prywatna fabryczka papierosów
Przemyt tytoniowy w rękach straży granicznej

Ostatnio na terenie Łodzi pojawiły się w handlu znaczne ilości papierosów, fabrykowane potajnie w tytoniu przemycanego z zagranicy, tudzież sam tytoni w paczkach. Wobec tego wszczęto energiczne poszukiwania, które doprowadziły do wykrycia tajnej fabryki papierosów.

Władze straży granicznej, jeszcze przed kilku dniami zatrzymały kilku sprzedawców, którzy nie mogli podać źródła pochodzenia papierosów i miejsca ich fabrykacji.

Dopiero po dłuższych obserwacjach stwierdzono, że niejaki Icek Szaladzin, właściciel sklepu przy ul. Piłsudskiego 23 jest w kontakcie ze znanymi przemytnikami.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu i sklepie Szaladzina doprowadziła do ujawnienia tajnej fabryki papierosów.

U Szaladzina skonfiskowano 20 kg. tytoniu pochodzenia zagranicznego, tudzież specjalną maszynę do fabrykacji papierosów. Szaladzina zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

50 świadków w procesie Kuchciai
Ograniczenie wstępu do sądu

Wyznaczona na dzień jutrzejszy rozprawa przeciw Kuchciaiowi i towarzyszący o zamach bombowy na Urząd Wojewódzki i magistrat m. Łodzi oraz napad na kasjera

Michela, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. W związku z tem, wydane zostało odpowiednie zarządzenie przez prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi, na mocy którego wpuszczane będą do gmachu Sądu Okręgowego jedynie osoby, mające do załatwienia interesy lub też posiadające wezwania.

Na salę rozpraw będą mieli prawo wejścia tylko członkowie rodziny oskarżonych, sprawodawcy prasowi i świadkowie.

Zarządzenie to ma na celu utrzymanie porządku zarówno w gmachu sądowym jak na sali w czasie rozpraw.

Zaznaczyć należy, że na rozprawę powołano 3 biegłych rzeczoznawców oraz 50 świadków, zarówno ze strony oskarżenia jakoteż obrony.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Z nożem w rękę z wizytą do żony
Krwawe zajście na Widzewie

Małżonkowie Stefan i Amalia Ciesielscy, zamieszkali przy ulicy Pogranicznej 36 na Widzewie, od jakiegoś czasu rozeszli się.

Owedług wczorajszego wieczoru Stefan Ciesielski, liczący obecnie lat 28, przyszedł do mieszkania żony, próbując skłonić żonę do ponownego wspólnego zamieszkania, czemu ta sprzeciwiała się.

Wobec tego Ciesielski zażądał „pożyczki” lecz i tutaj spotkał go zawód.

Rozgniewany odmową Ciesielski zagnęził żonę nożem, a gdy i to nie poskutkowało — pchnął ją dwukrotnie w głowę i lewe ramię.

Na krzyk napadniętej kobiety nadbiegli sąsiedzi, którzy znaleźli dobrze charakter byłego ich sąsiad.

Sprzedam

DOM
murowany, od zaraz.
Wiadomość ul. Nowo-Lipowa Nr. 7 (przy Szosie Pabjanickiej).

ze leśni dali ognia z łuzi w stronę złodziei leśnych. Na skutek tej salwy rubusie drzewa rozbiegli się a na miejscu pozostał tylko ciężko ranny Stanisław Łuszcowski, inżynier wsi Koblów, gminy Biała, powiatu brzeskiego.

Ranego odwieziono do szpitala w Brzezynie. Konrad i Bolesław Łukaszkowicz, synowie gajowego, w Łęczynach zatrzymali do czasu przyjazdu lekarza, obaj strasząc przezstrawieniem do śmierci.

W dniu imienin
Prez. Rzplitej

Z inicjatywy Zarządów Okręg. Zw. Legionistów, Zw. P. O. W. i Związku Sirzeckiego odprawione zostaną w środę dnia 1. II r. b. jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Państwa Prof. Dr. Ignacego Mościckiego nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Dr. W. Tyńienieckiego na intencje Dostojnego Solenizanta.

Wymienione Zarządy zwracają się z apelem do organizacji społecznych na terenie m. Łodzi o wzięcie udziału w nabożeństwie reprezentacji tychże z pocztami szlenderowami.

Nabożeństwo odbędzie się o godz. 10-jej rano.

Uporczywe zaparcie stolca, katar, grube kłuski, zastój w kiszce, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy użyciu rano i wieczór po składanym naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lek.

Miotły do ręki
Walka z brudem na terenie Łodzi i powiatu

Władze administracyjne w ostatnich czasach rozprawiły energiczną akcję w kierunku zwalczania brudu jaki zakorzenił się w niektórych piekarniach i masarniach, a więc przedsiębiorstwach produkujących artykuły spożywcze.

Komisje sanitarne przeprowadzają szczegółową lustrację piekarni i masarni i winnych dostosowania się do istniejących przepisów podlegających do surowej odpowiedzialności karnej. Rzadko w razie ujawnienia niehygienicznych warunków, piekarnie i masarnie są zamykane.

Obecnie władze administracyjne kładą specjalny nacisk na oddzielenie piekarni i masarni od mieszkań prywatnych, co zasadniczym warunkiem utrzymania w odpowiednim stanie tego rodzaju zakładów.

Władze powiatowe, które również rozpoczęły energiczną walkę z brudem na terenie powiatu łódzkiego,

go, odbyły w dniu wczorajszym specjalne posiedzenie pod przewodnictwem starosty Rzewskiego.

Na posiedzeniu tem radca Pawlacyk złożył obszerny sprawozdanie z wyniku lustracji przeprowadzonych na terenie powiatu, przyczem zaznaczył, że na skutek tych lustracji na terenie Tuszyna zamknięto 2 piekarnie, w Rudzie Pabjanickiej 1 piekarnię.

Pozatem cały szereg właścicieli piekarni i masarni pociągnięto do odpowiedzialności za niepodporządkowanie się do istniejących przepisów.

Pozatem wobec mającego wejść w życie z dniem 1 czerwca r. b. rozporządzenia dotyczącego oddzielenia masarni i piekarni od mieszkań organów administracyjnych już obecnie wydany zarządzenie, wzywając zainteresowanych przedsięwziąć, by do tego terminu przebudowali w odpowiedni sposób swe lokale.

DZIENNIK SPORTOWY

Międzynarodowa statystyka piłkarska

W ubiegłym roku rozegrano w Europie 79 meczów piłkarskich między państwami. — Statystyka zwycięstw daje ciekawe rezultaty. Licząc ilość zdobytych punktów, na pierwszym miejscu znalazłaby się Austria, która na 8 meczów przegrała tylko jeden (z Anglią w Londynie 4:3) i jeden zremisowała z Czechosłowacją 1:1. Na drugim miejscu są Szwedzi, którzy rozegrali najwięcej — bo 12 meczów z czego 5 wygrali (z Lotwą, Estonią, Litwą) i raz zremisowali.

Trzecie miejsce zajmuje Łotwa, dzięki czterem zwycięstwom i jednej grze nierozstrzygniętej.

Polska zajmuje 4-te miejsce. Wygraliśmy z Lotwą 2:1, Szwecją 2:0, Rumunią 5:0 i Jugosławią 3:0.

Dalsze miejsca według ilości zdobytych punktów zajmują: Bułgaria, Holandia, Anglia, Włochy, Szwajcaria, Czechosłowacja, Węgry, Norwegia, Niemcy, Jugosławia, Belgia, Walia, Danja, Szkocja, Rumunia, Finlandja, Rosja, Grecja, Francja, Irlandja, Hiszpanja, Portugalia, Turcja, Litwa i Estonia.

Takie uszeregowanie dyktują cyfry, które jednak nie mogą być brane, jako podstawowa do prawdziwej klasyfikacji. Państwa bowiem, które grały ze słabymi reprezentacjami łatwo zdobywały zapas punktów, państwa które grały tylko z mocnymi drużynami miały skromniejszy bilans.

Nie ulega wątpliwości, iż do drużyn stojących poza klasą należy zaliczyć Anglię, Austrię, Urugwaj i Argentynę. Reszta państw można zaliczyć do 5-ciu grup.

Do 1-ej grupy należałyby: Szkocja, Walia, Włochy, Węgry i Czechosłowacja.

Do drugiej zaliczamy: Szwajcarię, Niemcy, Hiszpanię i Brazylię.

Do trzeciej będą należały: Polska, Holandia, Belgia, Danja, Szwecja, Jugosławia, Portugalia, Francja i Chile.

Czwartą będą stanowiły: Norwegia, Grecja, Bułgaria, Rumunia i Irlandja, podczas gdy pozostałe państwa: Turcja, Estonia, Norwegia, Litwa i t. d. do piątej.

Anglja i Kanada nie wezmą udziału w mistrzostwach świata

Mistrzostwa hokejowe świata, które rozpoczynają się w dniu 16 lutego w Pradze, odbędą się, mimo uprzednich zapowiedzi, bez udziału Kanady. Drużyna Edmonton Superiors odjechała już za Ocean, a zgłoszenie innej drużyny z Toronto względnie Montrealu do dziś dnia nie nastąpiło. Kanadyjczy przysięgli to względem natury (finansowej), sami ponieść kosztów wyprawy nie mogą i organizowanie turniejów po Europie, wobec przeladowania programu meczami „Edmontonu” i „Rangers” jest nie do zrealizowania.

W ten sposób jedyną drużyną amerykańską, biorącą udział w mistrzostwach będzie zespół U. S. A., który wprowadzi oficjalnie nie został zgłoszony, jednakże program turnieju Massachusetts Rangers od początku przewidywał start w Pradze.

Na zaproszenie do wzięcia udziału w mistrzostwach odpowiedział odmownie Anglja. Odmowa ta wywołała tem większe zdziwienie, że Anglja dotychczas startowała w mistrzostwach świata.

Łódź — swoim harcerzom

Dnia 1 lutego 1933 r. w salach Filharmonii (ulica Narutowicza 20) odbędzie się tradycyjny reprezentacyjny Raj Łódź swoim harcerzom pod protektorem p. Wojewody Władysława Jastrzębca.

Komitet rajski, pod przewodnictwem p. generała Matkowskiego, przygotował wiele atrakcyjnych i ciekawych konkursów. W szczególności:

Jak widzimy z tej klasyfikacji, Polska na 32 państw w najlepszym razie znalazłaby się na 14 miejscu. Z racji naszego stanowiska marksistowskiego należałoby się na 7-8 miejsce. Wywalczenie Polsce tego miejsca winno być celem polskich piłkarzy.

Władze Ligi przy pracy

We czwartek odbyło się pierwsze po walnym zgromadzeniu posiedzenie zarządu Ligi PZPN, pod przewodnictwem prezesa Ligi mjr. Zołędzińskiego i przy udziale wszystkich członków Zarządu i Wydziału Gier. Po wstępnej przemówieniu prezesa odbyło krótkie zebranie Zarządu i Wydziału Gier, zastanawiając się nad programem prac przed nadchodzącym sezonem.

Na zebraniu Zarządu zastanawiano się m. in. nad kwestią sprzedaży biletów na zawody, która w związku ze zniesieniem podatku komunalnego przedstawiać się będzie teraz zupełnie odmiennie.

Na posiedzeniu Wydziału Gier pod przewodnictwem p. Giebla dokonano rozdziału funkcji, przyczem sekretarjat objął p. Sliwiński, ewidencję graczy i zastępcstwo przewodniczącego mjr. Porebski, ewidencję kar p. Szeński, ewidencję zawodów międzynarodowych p. Smid. Bez specjalnych funkcji: dr. Garbini i kpt. Kublin.

Na zebraniu wysunięto m. in. konieczność przeprowadzenia ściślejszego dozoru lekarskiego i opieki nad zawodnikami oraz podniesienie kwestii prowadzenia w klubach statystyk uszkodzeń. Poruszono również kwestię ściślejszej kontroli boisk klubów ligowych, przyczem sprawa ta będzie załatwiona drogą zwiedzenia przez członków wydziału wszystkich boisk.

W związku z coraz częściej powtarzającymi się wypadkami przyjmowania terminatorów rzemieślniczych przez osoby nieposiadające ku temu uprawnień, Izba Rzemieślnicza w Łodzi wyjaśnia, iż uprawnieni do trzymywania terminatorów są tylko dyplomowani mistrzowie.

Kalendarzyk sportowy na dziś

Hokej: Lodowisko „Helenów” o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo okręgu: Triumf—SKS (Zielony) Lodowisko ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 11-ej mecz o mistrz. okr. Makabi—SKS (Łódź).

Zapaśnictwo: W lokalu Wimy o godz. 11-ej mecz o drużynowe mistrzostwo okr. Wima—Sokół. W lokalu Sily przy ul. Głównej o godz. 11-ej mecz o drużynowe mistrz. okręgu: Syla—Kruszeender.

Boks: W sali „Geyera” przy ul. Piotrkowskiej, o godz. 10.30: Finały „Pierwszego kroku bokserkiego”.

Zebrań: W lokalu YMCA przy ul. Piotrkowskiej 89, o godz. 9.30 doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

„Rzym” orkiestra przygrywać będzie oberki i kujawiaki.

W pawilonie wschodnim rozbrzmiewać będzie melodyjne fango, a w łódzkiej gospodzie przyjmować będą miłych gości towarzyszy.

Sala przycupniała udekorowana i orkiestra wyborowe dopelnia reszły.

Zaproszenia i karty wstępu o wzmiankę o PP. gospodyni i Związku harcerskim Polskiego Rzemieślnicza * * * z. 17-20.

Komunikaty

Dnia 1 lutego br. o godz. 21-ej w Instytucie Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza) odbędzie się staraniem Zrzeszenia Artystów Plastyków w Łodzi „Czarna kawa”. Wstęp za zaproszeniem.

x x x

W niedzielę dnia 29 stycznia r. b. o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, staraniem Kola II-go Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pra-ujacej „Orle”, urządzona zostanie uroczysta Akademia z okazji 70-letnicy Powstania Styczniowego.

Program wypełnia: okolicznościowe przemówienie p. plk. Walskiego, ork. Tow. Muz. im. St. Barcewicz przy batutą prof. J. Sautera, p. Karol Szuber — skrzypce, p. Zelazo — fortepian, p. Andrzejewski — organ, p. Skórka — baryton i p. R. Gertner — deklamacja.

Wejście na akademię bezpłatnie. Zysk z programów i „kwiatka” przeznaczono na rzecz łódzkiej Rodziny Radjowej.

Komitet Pań przy Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami urządził w niedzielę dnia 19-go lutego br. w Sali Stowarzyszenia Techników orz. ul. Piotrkowskiej Nr. 102 Zabawę dla Dzieci, Młodzieży i Dorosłych z nader urozmaiconym programem. Zdolano już zebrać znaczną ilość fantów od członków i sympatyków Towarzystwa, które zostaną rozegrane na zabawie.

Program dla dzieci rozpocznie się już o godzinie 4-ej po południu, na który składać się będą najrozmaitsze gry pod fachowym kierownictwem, następnie będą tańce solowe, deklamacje i śpiew w wykonaniu Milusińskich.

Po zakończeniu programu dla dzieci o godz. 8-ej rozpoczyna się tańce dla młodzieży i dorosłych. Do tańca będzie przygrywać wsmienita muzyka. Bufet w własnym zarządzie Pań, obficie zaopatrzone po dostępnych cenach.

W związku z coraz częściej powtarzającymi się wypadkami przyjmowania terminatorów rzemieślniczych przez osoby nieposiadające ku temu uprawnień, Izba Rzemieślnicza w Łodzi wyjaśnia, iż uprawnieni do trzymywania terminatorów są tylko dyplomowani mistrzowie.

Pozatem stosunek między mistrzem a terminatorem winien być określony umową, a umowa zarejestrowana w Izbie Rzemieślniczej.

Nieprzestrzeganie przepisów terminatorskich ścigane będzie z całą surowością prawa.

x x x

Życie artystyczne w Miejskiej Szkole Handlowej Męskiej ul. Kilińskiego 109.

W dniu 29 b. m. o godz. 4-ej po południu w sali szkoły odbędzie się nader milej sympatyczne przedstawienie groteski p. t. „Ostatnie dwa złote” i o wartościowym podłożu dramat p. t. „Zolnierza” pod dyktando p. Goźdźkiewicza.

Bilety w cenie 4 zł.

Z Instytutu Propagandy Sztuki

Niedługoalnie przedostatnia niedziela ciekawej wystawy, cieszącej się dużym powodzeniem, Zrzeszenia Artystów Plastyków Łódzkich. Wystawiają artyści malarze: S. Finkelstein, M. Górewicz, K. Hiller, J. Kwapiszewska, K. Kober, J. Kowner, Helena Loria, K. Mackiewicz, S. Majerowiczówna, A. Menkesowa, Z. Podusko, R. Radwański, W. Strzemiński, M. Szapiro, Tadeusz Trebacz, S. Wegner, A. Czeczott, K. Kober, J. Kahane i Włodzimierz Krzyżanowski, I. Krause, B. Kudelew (wystawa pośmiertna).

Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godziny 11-ej — 21-ej.

ZYWA ZAGIEW

Kot podpalił trzy zagrody wiejskie

We wsi Wojkow, leżące gminy, powiatu Sieradzkiego miał miejsce wypadek pożaru, który zniszczył doszczętnie trzy zagrody włościańskie, oraz kilka budynków gospodarczych sąsiednich zagród.

Łącznie spłonęło 5 domów mieszkalnych, 5 stodoł, 6 szop, oraz 3 obory. Spaliły się również znaczne zapasy zboża w ziarnie i słomie, maszyny, tudzież kilka sztuk bydła i trzody.

Straty obliczono na 100 000 złotych. Jedynie dzięki energicznemu ratunkowi zdolano zabezpieczyć dalsze budynki przed zniszczeniem, albowiem z powodu cennoty zabudowania pożar groził rozszerzeniem się na całe osiedle.

Jak ustalono sprawcy pożaru był kot, który ogień przeniósł na wszystkie trzy zagrody. Mianowicie w zagrodzie Matensza Ślepka kot, wylegując się pod piecem zaulnił sobie sierść od węgla, który wypadł z pieca.

Ze strachu kot wpadł na stych, gdzie zaproszył ogień w ogromną, dzionę słomie.

Gdy płomień rozszalał się, kot ze strachu wpadł do szopy przylegającej do sąsiedniego domu, stamtąd zaś do następnej zagrody, przynosząc z sobą ogień. Oszałamiał ze strachu zwierzę zginęło w płomieniach.

Trzylecie istnienia radjostacji łódzkiej

Inauguracja odczytów regionalnych

W lutym mija 3 lata od chwili, gdy anteny rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja wyprominiowały po raz pierwszy zawołanie speakera: Halo! Tu Polskie Radio — Łódź!

Radjostacja łódzka była stacją przekątniową, a zatem własnych programów za wyjątkiem niektórych audycji, jak skrzynki pocztowej, koncertów życzeń, okolicznościowych transmisji z miasta — nie miała — i to było największą jej bolączką.

I tą jednak lukę udało się, częściowo przynajmniej wypełnić.

Wysunięty przez dziennikarzy łódzkich przed dwoma miesiącami projekt odczytów regionalnych oraz transmisji lokalnych został przez dyrektora programową Polskiego Radja w Warszawie w niezwłocznie przychylny sposób potraktowany.

I oto niedługo, bo w dniu 2 lutego b.r. odbędzie się inauguracja łódzkich odczytów.

Ponieważ jest to duża zdobycz dla społeczeństwa łódzkiego i zbiega się ona z trzyleciem radjostacji łódzkiej, inauguracja będzie miała charakter szczególnie uroczysty.

Przewidziane są w związku z tem przemówienia p. wojewody Jastrzębca i prezydenta Ziemięckiego.

Według ustalonego już programu, Łódź posiadając będzie, poza istniejącymi już audycjami (koncerty życzeń, skrzynki łódzkiej, komunikatów gospodarczych i t. p.) 6 audycji mówionych miesięcznie. W tem dwa feljetony i 4 odczyty na tematy łódzkie: gospodarcze, historyczne, społeczne i kulturalne. Odczyty, które mogłyby zainteresować całe społeczeństwo będą transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie.

Niezależnie od tego na całą Polskę projektowany jest szereg transmisji — reportaży, które od-

zwierciedla życie kulturalne, gospodarcze i społeczne Łodzi.

W związku z powyższymi stała się aktualna sprawa sygnału łódzkiego, symbolizującego Łódź — miasto pracy. Sygnał taki jest już obecnie montowany.

BIAŁY TYDZIEŃ w KONSUMIE

przy Włodzkiej Manufakturze

Proklamowane przez dyrektora jednego w mieście naszym domem towarowego KONSUM przy Włodzkiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) tygodnie pod różnymi hasłami cieszą się dużym uznaniem społeczeństwa łódzkiego. Zwyczajem dorocznym proklamują KONSUM biały tydzień, który rozpocznie się w piątek dnia 3 lutego. W tym czasie KONSUM sprzedawać będzie bielizne pościelowa: kapy, prześcieradła, poszewki; bieliznę stołową: obrusy, serwetki; bieliznę damską, męską i dziecianną: koszule, nocne, piżamy, kołnierzyki, chusteczki do nosa i t. p. — jedynie z najprzedniejszych materiałów i w najelegantszych deseniach. Zważywszy, że ceny w KONSUMIE dzięki dużemu obrotowi są rewelacyjnie niskie, biały tydzień ten powinien być okazją dla wszystkich gospodarstw do zakupu niezbędnej bielizny KONSUM poleca również resztki, braki oraz sekunda wyrobów włókienniczych, jak również — znane ze swej niedoścignionej jakości wyroby marki O. K., które sprzedaje wyłącznie KONSUM po cenach ściśle fabrycznych. Wszystkie inne działy KONSUMU są oficjalnie zapatrzone. Niewątpliwie więc biały tydzień KONSUMU stanie się dla wszystkich gospodarstw naszego miasta sensacją dnia.

PROGRAM RADJOWY

Łódź.

Niedziela dn. 29 stycznia

10.00—11.30 Transmisja Nabożeństwa z Poznania

11.35—12.30 Odczyt młodych p. t. „Refleksja religijno-moralna” — wygł. ks. dr. Józef Pietuska, prof. Uniwers. Warsz.

12.35—13.00 Sygnalizacja z Warszawy, Belmat z Krakowa

13.05—13.10 Odczytywanie programu na dzień bieżący

13.10—13.15 Komunikat meteorologiczny, 13.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii, Warszawa. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. K. Witkowskiego, Lili Berta (fort.) i Zofia Turle (skrzyp.)

W przerwie: „Kryzys u nas i w naszym sąsiedztwie” — wygł. p. W. Jastrzębca

14.00—14.05 Koncert życzeń z płyt gramofonowych

14.05—14.10 Program dla młodzieży: a) Radjofelieton „Co się dzieje na świecie”

b) Pogawędka dr. P. Burdackiego p. t. „Na czarnej gwiazdce”

14.15—14.20 Płyty gramofonowe

14.25—14.30 „Kolonna Zygmunta w Warszawie” — wygł. prof. Henryk Mosicki

17.00—17.35 Koncert solistów. Wygł. mawcy: Jadwiga Zwirzyńska (sopr.) Lucjan Budkiewicz (celist) i Ludwik Ustulski (akomp.)

17.35—18.00 Odczytywanie programu na dzień następny

18.00—18.20 Rozmowa

18.20—18.35 Wiadomości sportowe z Łodzi

18.35—19.20 Wiadomości bieżące

19.20—19.25 Transmisja z Audi uniwers. Warsz. odczytu ministra E. Kwiatkowskiego p. t. „Baltyka orientacja Polska”

19.25—19.30 Audycja poświęcona pamięci J. twórcy „Jana Augusta Kiełkowskiego, przemówienie wstępu do dr. Kazimierza Ogórowskiego

19.30—20.00 Przerwa

20.00—21.30 Polska tańce i piosenki ludowe. Wykonawcy: Orkiestra im. Adama Stronacha i Władysław Kacyński, „Agnieszka Sienkowska (sopr.) i Ludwik Ustulski (akomp.)

21.30—21.45 Wiadomości sportowe całego kraju

21.40—21.50 Rocznica Świąteczna

21.50—22.05 Muzyka taneczna z Krakowa

22.05—23.00 Urocz. Komuna. Państwa

Inst. Meisner i Komuna polityczna

23.00—23.20 Transmisja z teatru „Oskara” i cz. rewii. p. t. „Oskara nadwójca”

GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

TEATR WILSKI: „Płoc parafki 18”
TEATR KAMERALNY: „Sprawy podane”
TEATR POPULARNY: „Pepłina”
TEATR POPULARNY w SALI GYERA: „Zaczęty z przeszłości”
TEATR: „Czwarte serce”
ADRA: „Człowiek mała”
BAKA: „Szanżhaj ekspres”
CASINO: „Noce anidy”
CARTOL: „Komenda sera”
CEARY: 1. „Życie za złoto”
 II. „Szyb 1. 25”
COBRO: 1. „Sierżant X”
 II. „Władca stępów”
DOM LUDOWY:
 duża sala: „Zmysły w kajdanach”
 mała sala: „Igraszki pieniędza”
 II. „Smiertelna jagda”
GRAND-KINO: „Arela”
LUNA: „Tendocja — Sewastopol”
METRO: „Człowiek mała”
OSWIATOWY: 1. „Czy 20-lecie”
 II. „Płonące auto”
PAN: „Rok 1914”
PALACE: „Ostatnia noc kawalera”
PRZEDWIOSNIE: „Śniwak nieznany”
SPLENDID: „Bezdomni”
STYLOWY: „Moskwa bez maski”
SZUKA: „Niewinna grzesznica”

TEATRA: Tendocja amerykańska
UCIECHA: 1. „Chata za wiatr”
 II. „Wampiry Chicago”
VENUS: 1. „Ludzie arcy”
ZACHETA: „Damon miłości”

Teatr Miejski

Dzisiaj popołudniu po cenzurze aniołów oraz w wotek i w wotek po cenzurze aniołów ostatnie przedstawienie sztuki Trojickowa „Kryształowy Chłopek”.

Dzisiaj i w poniedziałek wiecz. komedia Vicki Baum „Płoc parafki 18”.

Na ukończeniu pod reż. H. Selskyńskiego próby ultra nowoczesnej komedii Vantella (autora „Proszę o wybaczenie bogaczy”) „Paul nie chce mieć dzieci”.

Teatr Kameralny

Dzisiaj o 5-aj po południu raz. jespase, jeden przed ostatnim przedstawieniem z „Sesopole od jutra”. Ceny aniołów.

Dzisiaj, jutro i pojutrze wiecz. komedia Cowarda „Sprawy podane”.

Teatr Popularny

Ogrodnia 18.
 Dzisiaj o godz. 4:15 i 8:15 wiecz. operetka w 3 aktach R. Stolz „Pepłina”.

Bilety do nabycia w kasie teatru oraz w biurowej podróży „Orbis” przy ul. Piotrkowskiej 63. Telefon 25-13-1 i 101-51.

Sala dlażowa ogrzewana.

Teatr Popularny w sali Geyera

ul. Piotrkowska 203
 Hala o godz. 4:15 i 8:15 wiecz. operetka w 3 aktach „Zaczęty z przeszłości”. Ceny od 30 do 150.

Teatr Rewli „Jar”

Dzisiaj w dalszym ciągu przedstawienie „rewli w 3. „Sesopole od jutra”.

Dzisiaj trasy przedstawienia o godz. 6 i 8:15 wiecz.

Ceny niskie od 41 gr. do 230 zł.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8, 10 i 137.

Sala dlażowa ogrzewana.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej
 z dn. 28 stycznia 1933 r.

CZEKI

Holan 114 359.05
 Londyn 30.29

N. York czeki 8.924
 N. York label 8.928
 Paryż 34.85
 Szwajcaria 172.75
 Włochy 45.58
 Belgia 212.40

AKCIE.

Bank Polski 83.00
 Lhpop 11.25 11.00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LITCY ZASTAWNE.

3% budowl. 44.25
 4% inwestycyjna 104.51
 4% seryjna 100.25 109.50
 5% konwersyjna 43 —
 6% dolarowa 69.50 60 — sekki
 4% 58 — 57.75 57.00
 7% stabilizacyjna 58.50 57.33
 4 1/2% ziemskie 21, 37.00
 8% m. Warszawy 44.50 44.75

GIEŁDA ZBOŻOWA

poznanańska

z dn. 28 stycznia 1933 r.
 Ceny tranżakcyjne.
 Żyto obroty 120 ton zł. 15.10
 Owies obroty 60 ton zł. 13.50
 „ 5 „ 13.30
 „ 15 „ 13.85-13.70
 Ceny orientacyjne.
 Żyto zł. 14.75 — 15.00
 pszenica „ 24.75 — 25.75
 jęczmień B „ 13.75 — 14.00
 „ A „ 13.25 — 13.75
 „ browarowy „ 15.51 — 17 —
 owies „ 13.25 — 13.50
 mąka żytnia „ 23.50 — 24.50
 mąka pszenna „ 39.25 — 41.25
 otręby żytnie „ 9.25 — 9.50
 otręby pszenne „ 7.75 — 8.75
 otręby psz. zr. „ 8.75 — 9.75
 Uspokojenie ogólnie spokojne.

Przez ogłoszenia do bogactwa

Dzisiaj i dni następnych

KOMENDA SERC

(Liebes-kommando).

W rolach głównych: Gustaw Fröhlich i Dolly Haas.

Rewia humoru, miłości i śpiewu, osnuta na tle życia wojskowego.
 Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 12.30.

Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń! Następnym program: „MATA-HARI”.

Ceny miejsc niższe!
 Sala mocno ogrzana!

Pracownia Obuwia Ortopedycznego

WŁ. ZAWILSKI

ŁÓDŹ

ul. Zachodnia Nr. 52.



Wyrobiam aparaty na bieżąco krótkie nogi, zastępujące dawne, bucie na korku, które nadają nogę wadliwej wygląd normalny, umożliwiają noszenie obuwia zwykłego. Jak również wyrobiam obuwie na korku na wszelkiego rodzaju choroby nogi, płaskie stopy i t. p.

Roboty te wykonujemy za ściśle podług odlewów stóp.

Zaczynamy 12 z bata mowa była pogrążona wielkim złotym meblem na wystawie w Łodzi w roku 1912.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdanskiej Nr. 77-a na zasadzie art. 612 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Róży Żywockiej w jej ołtarzu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 117, składających się mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 830, które można oglądać w dniu sprzedaży w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 25 stycznia 1933 r.
 Komornik T. ŁOKUCIEWSKI

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdanskiej Nr. 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzejki Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Leona Mieczysława Berlinerów i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600 —

Łódź, dnia 12 stycznia 1933 r.
 Komornik T. ŁOKUCIEWSKI

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdanskiej Nr. 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-go lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 22-go Stycznia, Kan. 61 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy Strauch Z. i S-ka i składających się z turb. maszyn oszacowanych na sumę zł. 1100 —

Łódź, dnia 25 stycznia 1933 r.
 Komornik T. ŁOKUCIEWSKI

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielcarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 117 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Elwira Barona i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 800 —

Łódź, dnia 28 stycznia 1933 r.
 Komornik K. SUZIN

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielcarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7-go lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zagajnikowej Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jakuba i Anny msta. Szumczak i składających się z mebli i innych oszacowanych na sumę zł. 500 —

Łódź, dnia 28 stycznia 1933 r.
 Komornik K. SUZIN

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza pod Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy Hirsztal „WAT” z 2-ech motorów elektrycznych z 2-ech motorów elektrycznych używanych, oszacowanych na sumę zł. 1500 —

Łódź, dnia 21 stycznia 1933 r.
 Komornik L. WASOWSKI

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pastel. Nr. 15 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Charkina Cezara i składających się z pianina firmy „Klingman” oszacowanych na sumę zł. 340 —

Łódź, dnia 19 stycznia 1933 r.
 Komornik L. NABOROWSKI

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Trębaczy pod Nr. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Tyllera i składających się z urządzenia gabinetu oszacowanego na sumę zł. 1200 —

Łódź, dnia 27 stycznia 1933 r.
 Komornik L. WASOWSKI

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego pod Nr. 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Alojzego Goldensztajna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 700 —

Łódź, dnia 21 stycznia 1933 r.
 Komornik L. WASOWSKI

Absolwent

konserwatorium muzyczne
 udziela lekcji gry na skrzypcach, oraz korepetycji w cenie 75 gr. za lekcję.
 Wiadomość: ul. Woleńska Nr. 139, m. 16.

Dr. med.

Ukraińska-Goldblumowa

Chor. kobiece i akuszerka
 Przyjmuje od 3-4-8, Tel. 113-64
 ul. Piłsudskiego 69
 róg Narutowicza

Przy Związku Majstrów Fabrycznych
 Żeromskiego 74-76 jest
do wydzierżawienia
bufet od zaraz.
 Oferty prosimy składać na miejscu.

W r. 1902 wynalazłem przeciw
Astmie, Gruźlicy i Suchotom
POWIDŁA ZIOŁOWE

Wynalezienie przeze mnie powidła ziołowe, są jedynym środkiem którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw: zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej, różnego rodzaju astmie z wdechowymi zasklepieniami, kaszlem, kłuszką i t. p. chorobom. 3000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicą od wziętych moimi powidłami ziołowymi, które są do przecięcia, świadczą o ich skuteczności.

STANISŁAW SŁIWIAŃSKI
 (Wynalazca Powidła Ziołowych)
 Sprzedaje wyłącznie:
 Wytwórnia Powidła Ziołowych
 Stanisława Słiwiańskiego.
 ŁÓDŹ, ul. Brzeczka 33.

OBIADY
 do mowy smaczne wydaje:
 11 Listopada Nr. 20
 (Konsylium) wokal popierania ofiowego
 II miejsce, m. 15, parter.

Ogłoszenie drobne.
 Należyć firmie niata poszukiwać, lub słowo wiska, wychowa wy. Najchętniej do ci zaniebawian, pośledzmyen umy słowo. Ist. Łasun wo ogłoszenia do umm. stracji pod P. Górski

FABRYKA ŁÓSTER I WYTWÓRNIA MEBLI

J. Kukliński

ŁÓDŹ

Zachodnia 22

telefon 128-11

połącza po cenzurze aniołów

zast. jasna, tasma, fust

leży: jasne, ciemne w

rytualnych ramach, urządzenie me-

blowe aniuwowych stylów, oraz meble

pedyczne jak garderoby, kredensy,

stoly, krzesła, obnawy wyściełane,

szkłał tapicerowa na miejscu.

Sprzedat na raty i za gotówkę

MEBLE

w wielkim wyborze po

cenach niskich polecia: „MIRAGO”

4 Narutowicza 4

tel. 241-73 — front, i sze piętro

Warunki dogodne

Ceny fabryczne.

Dr. med.

Z. STACHOWSKA

Akuszerka i choroby kobiece

przeprawadziła się na

ul. Piotrkowską Nr 153,

tel. 145-10.

Przyjmuje od 3-6 wiecz.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy specjalistów

ZAWADZKA 1

czynny od 3 rano do 9 wieczór od

1-12 i 2-3 przyjmują kobiecie-lekura,

w niedziele i święta od 9-2

Leczenie chorób

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

PORADA 3 zł.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Dr. NADEL

Akuszerka,

choroby kobiece,

doz. przyje od 1-5 i od 7-8

Pomorska 7. Tel. 127-84

Dnia 3 lutego

rozpoczynamy
nasz doroczny —

Biały Tydzień

KONSUM
PRZY WIDELSKIEJ MANIFAKTURZE S.A.
PRĄKICZKA 5A — Północna Kolumna 10.10Prosimy Sz. Kliencję o
łaskawe odwiedzanie nas.

w pięknie dekorowanych pomieszczeniach

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Dziś i dni następnych

ŚPIEWAK NIEZNANY

W roli głównej: wybitny tenor LUCJAN MURATORE.

Początek seansów o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 10 p. p. Ceny miejsc: I m. 1.00, II m. 0.90 gr. III m. 45 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy

Następny program: „Dr. JEKYLL i Mr. HYDE.

Dnia 28 w sobotę o godz. 12-ej i 29 stycznia w niedzielę o godz. 11-ej wyświetlany będzie film dla młodzieży p. t. „Martwy węzeł”. Pierwszy oryginalny i sensacyjny film Polski! Widownia mocno ograniczona.

W roli głównej: Kanimierz Junosza Stępowski Hrabia J. Piater-Zyberk.

Dźwiękowe kino-teatry

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło egzotyczne p. t.

CZŁOWIEK MAŁPA

Prymitywna miłość człowieka małpy. Ona tylko prawo dżungli i bierze to co mu się podoba.

W głównej roli naj-
piękniejszy mężczyzna Johny Weissmüller Nadprogram: Dodatek dźwiękowy
Sala ogrzana

Pasaport i bilety ulgowe oprócz urzędowych nieważne.

ADRIA

GŁÓWNA 1.

HALLO!!!

UWAGA!!!

DANCING

W CUKIERNI „PAVILLON”

w Łodzi Sienkiewicza 40

Z dn. 20 stycznia r. b. ceny niższe. Orkiestra

powiększona. Konsumcja — ciastka z enkierni

Piątkowskiego łącznie z herbata gr. 70.

Wstęp bezpłatny.

Lekarz dentysta

J. Rozin-
Reichowa
15 Zgierska 15przyjmuje od 10-ej do 2-ej po poł.
i od 4-ej do 7-ej wiecz.

Dr. med.

Niewiażski

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe

Andrzeja 5, tel. 159-40

przyjmuje od 8—11 r. i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1.

Znany Zakład

Stolarsko-Tapicerski
ST. MACIASZEK
ul. Cegielniana 39Przyjmuje wszelkie obstarunki i re-
paracje w zakresie stolarstwa i tapi-
cerstwa wchodzące po cenach b. przy-
stępnych i na dogodnych warunkachUWAGA: Na składzie posiadamy
gotowe meble, sypialki
stołowe i gabinetowe, meble poje-
dyńcze.

KRAWIEC MĘSKI

ANTONI KIEMASZ

Łódź, Kilińskiego 237

Przyjmuje wszelkie obstarunki po
cenach najniższych — Wykonanie
pierwszorzędne.

Doktor

BERMAN

Specjalista chorób wenerycz-
nych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 w
w niedz. i święta od 9—1
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

JOZEF FINKIEL

Choroby wewnętrzne
ul. Zgierska Nr. 24
front I p.

Przyjmuje od godz. 3—6 po poł.

Ceny lecznic.

Niezamierzonym ustępstwo.

WĘGIEL i KOKS

ŻELAZO, BELKI ŻELAZNE, CEMENT,
ARTYKUŁY TECHNICZNE, — RURY

oraz wszelkie materiały budowlane wagonowo i ze składu poleca:

„ELIBOR”

Sp. Akc.
Handl. Przem.

J. BORKOWSKI

ODDZIAŁ W ŁÓDZI Kilińskiego 70 tel. 101-72, 101-73,
100-84, 204-94.

„Na naukę nigdy nie jest zapóźno”.

POLSKA YMCA w ŁÓDZI
ul. Piotrkowska 89.
Tel. 225-90.

Kursy języków obcych:

Angielskiego, niemieckiego i francus-
kiego, dla pań i panów. — Metoda
konwersacyjna.Początkowe, średnie, wyższe i najwyższe
Bezpłatne kluby konwersacyjne.

oraz KURS FOTOGRAFICZNY

Opłaty znacznie niższe. Zapisy przyjmuje Sekretariat Pol
YMCA, Piotrkowska 89, w godz. od
10-ej do 15-ej i od 16-ej do 22-ej.

PIOTRKOWSKA 183

jest do odnalezienia UMEBLOWANY
POKÓJ z całodziennym utrzyma-
niem lub bez. Wiadomość na
miejscu, II podw., mieszkania 9.Poszukuje pokój
z kuchnią w
murowanym domu
na ulicy Zgierskiej
od ul. Dolnej do
Julianowa. Oferuję
do Administracji
N. Dz. Łódzkiego

555555

W. ŁUCZAK

Magazyn
mebliSTOŁOWE
SYPIALNE
GABINETY
KUCHNIE oraz
POJEDYŃCZE
MEBLEWyroby
TapicerskieLEŻANKI
TAPCZANY
FOTELE
OTOMANYPiotrkowska
102.

Telefon 185-87.

DYWANY
CHODNIKI
PIRANKIPokrycie meblowe
po cenach fabrycz.Zamenhofa
Nr. 2,

Telefon 214-25

Fabryka
mebliSienkiewicza
49.

Telefon 185-87.

PIERWSZE POGOTOWIE SZEWCKIE
zostało otwarte
w ŁÓDZI, przy ul. Grabowej Nr. 27.Przyjmuje wszelkie obuwie do repara-
cji.
Robota pierwszorzędna.

Dzwoń Tel. 241,98 W. BERGER.

Przysyłam i odsyłam do domu.

Doktor med.

H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.

UL. 6-go SIERPNI 2

Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej
do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9 w,
w niedziele i święta od godz.

10-ej do 1-ej w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Bez odstępnego
mieszkania, lo-
kale handlowe, fe-
bryczne, sieni-
pokoje z klat-
schodowymi, po-
biuro „Polbruk”
Al. Kościuszki 37,
tel. 141-01Swata usatet-
nia w lepszych
terach ul. Dow-
barczyków 35 m
C II podwórze par-
ter A. Barczako-
wa (dawn. Julu-
szka).Magiel do sprze-
dania, Nowot-
Nr. 24, m. 1.

CENY OGŁOSZENI:

drożej, linii zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar admin. strona nie odpowiada.
Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub
zwrotu zapłaty.Za wiersz milimetrów 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40
gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. nekrologi — 25 gr. zwięzłymi za
1 wiersz milim. (strona 40 linow) 10 gr. ogłoszenia drobne 11 gr. za
wiersz, najmniejsze 100. dla poszukujących pracy 5 gr., naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr. — O loszenia zamieszczone o 31 proc.
niższe.WARUNKI PRENUMERATY
Prenumerata wynosi miesięcznie w Łodzi zł. 3 gr. 60 (wies-
gr. 43 za odosłanie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 80.
Prenumeratę należy opłacać z góry pomiędzy 115 każdego miesią-
ca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przetrwaniu prenume-
raty tylko od połowy lat ostatnie. Dla miesięcznika następującego
po zgłoszeniu.

Konto P. K. O. Nr. 143039.

Red. odp. Tadeusz Rozborski

Druk. Prasowej Spółki Pracowniczej Sp. z o. o. ul. Piotrkowska 188.

Wydawca (w im. Pras. Spół. Prac.) — Karol W. Pietrasik.